



BIULETYN

POLITECHNIKI ZIELONOGÓRSKIEJ

NR 3 (92)



ROK XI



ZIELONA GÓRA



MARZEC 2001



NOWY KIERUNEK
- informatyka
i ekonometria

**Excellentia
Universitas**

**Porozumienie
Politechniki
z firmą ADB**

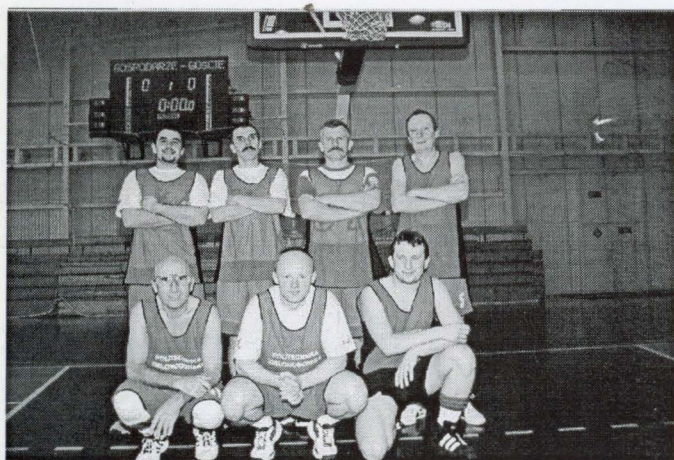
**O angielskich
szkołach
językowych**

*Małgorzata Krajewska,
studentka II roku kierunku
zarządzanie i marketing*



Odbył się tradycyjny, doroczny
 turniej międzywydziałowy
 w koszykówce.
 Ci napakowani herosi
 to reprezentacja Studium
 Wychowania Fizycznego.
 To oni zgarnęli zwycięstwo.
 I nic dziwnego, bo mogliby
 reklamować odżywkę
 dla niemowląt.
 O turnieju - na str. 30

Turniej międzywydziałowy pracowników



Po lewej drużyny
 Wydziału Budownictwa Inżynierii Sanitarnej oraz
 Wydziału Elektrycznego, po prawej reprezentacja
 Wydziału Mechanicznego i Wydziału Podstawowych
 Problemów Techniki

RÓWNAJ W DÓŁ!

Tygodnik „Polityka” z 10 marca przynosi obszerny raport o kryzysie polskiej nauki, o sytuacji młodych, rozpoczynających karierę naukowca i nauczyciela akademickiego (fragmenty cytujemy w *Opiniach*). Smutna to lektura, ale i porażająca. Dane statystyczne beznamytnie ilustrują ucieczkę mózgów z Polski i do wielkich firm działających w kraju, możliwości i realia płacowe. Rzeczowy raport przeplatają biografie młodych naukowców, których pasja badawcza okazała się silniejsza niż pokusy finansowe i możliwość lepszego ułożenia sobie życia. Jeden z bohaterów „Raportu”, Wojciech Śleszyński, historyk z Uniwersytetu Białostockiego dzisiaj zarabia 900 złotych. „Ale Białystok i okolice – czytamy w artykule – to szalejące bezrobocie. Lepiej dostawać niewiele i robić, co się lubi, niż czekać z butelką w ręce aż skończy się zasilek. Doktor tym bardziej pracy nie znajdzie, bo żaden dyrektor nie da pracy potencjalnemu kandydatowi na własne stanowisko”. Śleszyński nie jest byle kim – na koncie ma lokalny bestseller historyczny, jest sekretarzem redakcji „Gryfity”, pisma mającego ambicję utworzenia ośrodka badań ziem dawnej północno-wschodniej Rzeczypospolitej.

Oto co zrobiła klasa polityczna, wśród której jest wielu profesorów. Bo czyż normalne jest myślenie młodego naukowca, że jest mu lepiej niż bezrobotnemu? A on i tak się cieszy, że może robić to, co autentycznie kocha! Wydaje się, że jest nawet szczęśliwy. Obawiam się, że takie myślenie nie wróży dobrze polskiej nauce. Jeśli nasze elity intelektualne pozbawimy poczucia własnej wartości, a wydaje się, że już się to stało – to pozostał tylko mały krok do akceptacji paranoidalnej sytuacji. Odnoszę wrażenie, że redakcja „Polityki” także wpadła w tę pułapkę wzywając do fundowania stypendiów najzdolniejszym młodym naukowcom. A gdzie święty obowiązek państwa, by dbało o elitę umysłu, a więc o swój rozwój? To nie łaska, a najmocniejszy imperatyw – zarówno moralny, jak i pragmatyczny.

I tylko z tą klasą polityczną przesadziłem. Żeby być klasą – trzeba mieć klasę.

ap

w numerze

Z OBRAD SENATU.....	4
ZARZĄDZENIA REKTORA.....	5
SERWIS NAUKI.....	5
ROZMOWA Z PROF. JERZYM BOILIKOWSKIM.....	6
RADIO INDEX UCZY JĘZYKÓW	9
JEGO EKSCELENCJA UNIWERSYTET	10
BIULETYN WYDZIAŁOWY	
WBiIS	12
WE	13
WM	15
WPPT	16
ROZMOWA Z DR MARKIEM WĘGRZYNYM.....	18
O ANGIELSKICH SZKOŁACH JĘZYKOWYCH.....	22
REKRUTACJA 2001/2002.....	24
OPINIE I PRZEGLĄD PRASY.....	23
ZE SPORTU AKADEMICKIEGO.....	29

rozmowa z prof. Jerzym Boilkowskim na stronie 6, z dr Markiem Węgrzynem na str. 18

BIULETYN POLITECHNIKI ZIELONOGÓRSKIEJ

miesięcznik

OFICyna WYDAWNICZA POLITECHNIKI

ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. (0-68) 32 82 479, 32 82 354, 32 82 621; e-mail: biuletyn@adm.pz.zgora.pl

REDAGUJE KOLEGIUM

Andrzej Politowicz - przewodniczący, szef zespołu redakcyjnego

WSPÓŁPRACA:

Marek Dankowski (WBiIS), Róża Dąbrowska (IM), Monika Duchoń-Gawys (RO), Wiesław Hładkiewicz (WPPT),
Wiesław Kamiński (WM), Maria Kupisz (RD), Tadeusz Kurowski (WE)

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ŁAMANIE KOMPUTEROWE

Andrzej Politowicz

WYDANIE INTERNETOWE
<http://www.pz.zgora.pl>

ZDJĘCIA
Kazimierz Adamczewski

KOREKTA
Maria Kupisz

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniem autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni.

Anonimów, choćby najbardziej słusznych, nie publikujemy.

Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiustacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 19 marca 2001 r.

Z OBRAD SENATU

Senat na kolejnym XVI posiedzeniu bieżącej kadencji w dniu 21 lutego 2001 r. podjął następujące uchwały:

- ❖ **nr 105** zmieniającą uchwałę nr 85 Senatu PZ z dnia 25.10.2000 r. w sprawie wysokości opłat za studia zaoczne; W uchwale nr 85 PZ z dnia 21.10.2001 r. zmienione zostały wysokości opłat w Studium Pedagogicznym w sposób następujący:

KIERUNEK	Rok akademicki 2000/2001	Rok akademicki 2001/2002
	semestr letni	semestr zimowy
Studium Pedagogiczne:		
matematyka I i II semestr	160 zł	170 zł
matematyka III, IV semestr i pozostałe kierunki	120 zł	130 zł

- ❖ **nr 106** w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie uczelni do Porozumienia KRPUT w sprawie zapewnienia jakości kształcenia;

Konferencja Rektorów Polskich Uczelni Technicznych zaproponowała zawarcie porozumienia w sprawie zapewnienia jakości kształcenia mające na celu podnoszenie jakości kształcenia, tworzenie jasnych i jednoznacznych procedur oceny warunków i metod kształcenia oraz programów studiów uwzględniających systemy stosowane w innych krajach, przede wszystkim w krajach Unii Europejskiej, a także tworzenie warunków ułatwiających krajową i międzynarodową wymianę studentów oraz promowanie kierunków studiów spełniających wysokie standardy jakościowe.

Senat PZ w pełni akceptując działania Konferencji w zakresie podnoszenia jakości kształcenia, przystąpił do porozumienia.

- ❖ **nr 107** w sprawie wyrażenia zgody na zaciągnięcie przez uczelnię zobowiązań finansowych;

Senat wyraził zgodę na zaciągnięcie przez uczelnię zobowiązań finansowych w Kredyt Banku S.A. Oddział w Zielonej Górze na pokrycie bieżących zobowiązań do kwoty 3.000.000 zł w roku obrachunkowym 2001.

- ❖ **nr 108** w sprawie wyrażenia zgody na budowę budynku mieszkalnego dla pracowników uczelni;

Rektor został upoważniony przez Senat do podjęcia czynności związanych z przygotowaniem do realizacji budowy budynku mieszkalnego przy wykorzystaniu środków finansowych Krajowego Funduszu Mieszkaniowego oraz Politechniki Zielonogórskiej.

- ❖ **nr 109** zmieniającą uchwałę nr 165 z dnia 24 lutego 1999 r. w sprawie utworzenia spółki z ograniczoną odpowiedzialnością;

Senat wyraził zgodę na podwyższenie kapitału zakładowego Uczelnianego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością poprzez podniesienie wysokości wkładów pieniężnych z kwoty 1.500.000 zł do kwoty 4.000.000 zł.

- ❖ **nr 110** w sprawie limitów przyjęć w roku akademickim 2001/2002;

Przyjęto następujące limity rekrutacyjne na studia w roku akademickim 2001/2002:

Studia dzienne

Kierunek	Limit przyjęć na kierunku
- budownictwo	150
- elektrotechnika	180
- inżynieria środowiska	120
- informatyka i ekonometria	135
- informatyka	180
- mechanika i budowa maszyn	240
- matematyka	200
- zarządzanie i inżynieria produkcji	180
- zarządzanie i marketing	300

Studia zaoczne

Kierunek	Limit przyjęć na kierunku
- budownictwo	120
- elektrotechnika	180
- informatyka i ekonometria	135
- informatyka	300
- inżynieria środowiska	120
- matematyka	90
- mechanika i budowa maszyn	210
- zarządzanie i inżynieria produkcji	120
- zarządzanie i marketing	420

Studia magisterskie uzupełniające

Kierunek	Limity przyjęć na kierunku
- budownictwo (dienne)	30
- budownictwo (zaoczne)	30
- elektrotechnika (zaoczne)	30
- informatyka (dienne)	45
- informatyka (zaoczne)	45
- inżynieria środowiska (dienne)	30
- inżynieria środowiska (zaoczne)	60
- mechanika i budowa maszyn (dienne)	45
- mechanika i budowa maszyn (zaoczne)	50
- zarządzanie i marketing (zaoczne)	120

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

JM Rektor wydał kolejne zarządzenie:

❖ nr 38 z dnia 1 marca 2001 r. w sprawie wprowadzenia zmian w organizacji i zakresie funkcjonowania Działu ds. Zamówień i Dostaw;

W organizacji i zakresie funkcjonowania Działu ds. Zamówień i Dostaw, stanowiącym załącznik do zarządzenia nr 1 Rektora Politechniki Zielonogórskiej z dnia 5 stycznia 1999 r. wprowadzono nowe zasady dotyczące składania zamówień dotyczących sprzętu

komputerowego, które realizowane będą raz na dwa miesiące. Zamówienia składane będą w Dziale ds. Zamówień i Dostaw w terminie do pierwszego dnia miesiąca: lutego, kwietnia, czerwca, sierpnia, października, grudnia.

Jednocześnie wprowadzono jednolity system zarządzania uwzględniający dotychczasowe zmiany.

Monika Duchoń-Gawryś

Serwis nauki

Biura współpracy międzynarodowej na uczelniach europejskich

W dniach 23-24 lutego Akademia Medyczna w Gdańsku zorganizowała konferencję pod nazwą *Internationalisation of a University and the Role of International Relations Offices*. Tematem spotkania była współpraca międzynarodowa uczelni wyższych i rola, jaką odgrywają w tej działalności biura i działy współpracy z zagranicą.

Wśród prelegentów znaleźli się pracownicy naukowcy i administracyjni uczelni, którzy wspólnie z Akademią Medyczną uczestniczyli w zakończonym właśnie projekcie programu TEMPUS dotyczącym rozwoju biur współpracy międzynarodowej. Reprezentowane były więc: Wyższa Szkoła Morska w Gdyni, Akademia Medyczna we Wrocławiu, University of Salford (Wielka Brytania), Heinrich-Heine-Universität-Düsseldorf (Niemcy), University of Linköping (Szwecja), Università degli Studi di Perugia (Italia) oraz University of

Turku (Finlandia). Wygłoszone referaty stanowiły podsumowanie doświadczeń zdobytych w trakcie realizacji projektu, a jednocześnie wartościowe wskazówki dla pozostałych uczestników konferencji. Ponad 70 przedstawicieli władz i administracji polskich uczelni miało okazję wysłuchać cennych refleksji na tematy tak zróżnicowane jak np. cechy i kompetencje dobrego pracownika biura współpracy z zagranicą, organizacja wyjazdów kadry i studentów, czy współpraca uczelni z samorządem lokalnym.

Oprócz dostarczenia konstruktywnych wniosków na temat działań w zakresie umiędzynarodawiania szkolnictwa wyższego, gdańska konferencja udowodniła, że z Europą łączą nas dziś nie tylko podobne problemy, ale i wysoki poziom merytoryczny, techniczny i językowy szeroko pojętej współpracy z zagranicą.

Agnieszka Rożewska*

* Autorka była uczestniczką konferencji

Sprostowanie

W informacji o dorobku wydawniczym Politechniki w 2000 roku znalazły się przykre błędy. W wykazie periodyków czasopisma matematyczne powinny być przedstawione jak niżej:

5. *Discussiones Mathematicae – Probability and Statistics* Vol. 20, No 1, 2000,
11. *Discussiones Mathematicae – General Algebra and Applications*, Vol. 20, No 1, 2000.

Przepraszamy.

ap

Nie ma nic praktyczniejszego niż dobra teoria

Rozmowa z prof. Jerzym Bolikowskim

dziekanem Wydziału Elektrycznego, specjalistą z zakresu metrologii elektrycznej

Panie Dziekanie, czy kiedy człowiek jest odbierany przez innych jako przewidywalny i kierujący się „zdrowym rozsądkiem”, to stanowi to jego jakąś szczególną zaletę? Czy dla nauczyciela akademickiego nie powinny być to cechy konieczne, ale jednak nie wystarczające?

- Cechy, o których Pan wspomniał, są ważne w każdym zawodzie. Dobrze jest zatem, gdy posiada je również nauczyciel akademicki. Ale można sobie wyobrazić dobrego wykładowcę, u którego te cechy są trudno zauważalne.

Pytałem o to, bo studenci podnoszą te przymioty do rangi cnoty akademickiej. Jest Pan w Politechnice osobą powszechnie znaną, w poprzedniej kadencji był Pan prorektorem ds. dydaktyki, jeszcze wcześniej pełnił Pan ważne funkcje naukowe i dydaktyczne. Nie wszystkim oczywiście znany jest Pana dorobek naukowy, ale i studenci, i pracownicy wyrażają się

o Panu z wyjątkowym szacunkiem. Aby nie lukrować Pana postaci, pomiję usłyszane, nie tylko ostatnio, wyrazy uznania. Zapytam więc – jak to się robi, by zyskać taką uwagę, bo wiem także, że w wymogach potrafi być Pan „twardy”?

- Jeśli to, co usłyszałem w pytaniu jest prawdą, to sprawia mi to wielką satysfakcję. A jak to się robi? Nie wiem. Staram się w każdej sytuacji być sobą, to znaczy postępować zgodnie z zasadami, które ukształtowały się w wyniku splotu różnych okoliczności i doświadczeń. Podejmując decyzje, szczególnie jeśli to dotyczy studentów, staram się pamiętać, że za każdym problemem stoi człowiek i że jeden mój podpis może mieć dla niego ogromne znaczenie. Jeśli oceniam, że potrzebna jest wyrozumiałość, to jestem wyrozumiały w granicach „zdrówego rozsądku”. Jeśli natomiast mam do czynienia z karygodnym zaniedbaniem lub, co gorsza, z próbą oszu-

stwa jestem, jak Pan to określił, „twardy”.

Należy Pan do profesorów, którzy mają maturę (to też studenckie określenie). Oznacza ono, że na Pana wykłady warto chodzić, bo szanuje się tu logikę wyводу, systematykę wykładu, to co potem, wynika z tego, co przed. Pytam więc specjalistę – jakie warunki należy postawić wartościowej dydaktyce?

- Są, tak mi się wydaje, uniwersalne zasady przekazywania wiedzy. Po pierwsze należy tę wiedzę posiadać. Po wtóre należy starać się słuchacza przekonać, że wiedza ta jest mu potrzebna. I wreszcie należy spróbować postawić się w roli przeciętnego słuchacza, po to, by poziom i sposób przekazywania wiadomości był dostosowany do jego aktualnych możliwości. Prowadzony na najwyższym poziomie wykład jest zwykłą stratą czasu, jeśli nie jest zrozumiały dla słuchaczy. To co powiedziałem wynika z fundamentalnych zasad teorii informacji, które można by przedstawić w postaci wzorów matematycznych. Tyle, że pewnie nie wszyscy wiedzieliby o co chodzi.

Zauważyłem też, że potrafi Pan zrobić użytek z komputera, a nie tylko o tym mówić...

- W młodości musiałem się biegle posługiwać suwakiem logarytmicznym, a teraz podstawowym narzędziem, nie tylko inżyniera – jest komputer. Nie miałem wyjścia, musiałem się tego nauczyć.

Ale zacznijmy wreszcie od początku – jak to się stało, że adiunkt Politechniki Warszawskiej znalazł się na mało znanej, prowincjonalnej wówczas, uczelni w Zielonej Górze?

- Pracując na Politechnice Warszawskiej i przygotowując pracę doktorską zajmowałem się (w zespole profesora Waldemara Kwiatkowskiego) problemami,



których rozwiązaniem zainteresowany był zielonogórski Lumel, największy producent aparatury pomiarowej w Polsce. Bywałem w Lumelu, bywałem też na WSI. Często gościem w katedrze, w której pracowałem, był ówczesny prorektor WSI, nie żyjący już Henryk Maćkowiak, będący jednocześnie jednym z twórców Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Metrologii Elektrycznej Lumel. Mieliliśmy wiele wspólnych problemów i zainteresowań. Kiedy wdrażanie technologii cienkowarstwowej i nowej generacji przetworników pomiarowych weszło w fazę końcową, Henryk zaproponował mi przejście na WSI w Zielonej Górze po to, by z bliska oglądać wyniki wdrożeń i kontynuować badania. Nie byłem tą propozycją specjalnie zachwycony, ale nie chcąc robić mu przykrości zdecydowaną odmową, powiedziałem, że owszem, ale po obronie doktoratu, sądząc, że sprawa rozmyje się w międzyczasie. Mniej więcej po półtora roku, Henryk przyjechał na obronę doktoratu, po której wręczył mi długopis i kartkę papieru z uprzejmą prośbą abym napisał, to co zostało wcześniej uzgodnione. Tak stałem się wkrótce, a był to rok 1976, pracownikiem WSI. Żeby nie było nieporozumień - decyzji swej nigdy nie żałowałem. Uczelnia, która z racji położenia geograficznego jest prowincjonalną, pod względem poziomu jest solidną politechniką.

Jakby Pan scharakteryzował swoje obecne zainteresowania naukowe? Czy w trakcie kariery naukowej nie konkurowały one z innymi dyscyplinami wiedzy o elektrotechnice?

- Gdyby Pan zadał to pytanie parę lat temu, to nie miałbym problemów z jednoznaczną odpowiedzią. Powiedziałbym, że zajmuję się inteligentną aparaturą pomiarową. Obecnie, kiedy etykietkę „inteligentny” dołącza się do prawie wszystkich wyrobów, łącznie z proszkiem do prania, jest ona słabym wyróżnikiem. Aktualnie pracuję nad monografią, w której, ogólnie rzecz biorąc, staram się określić „inteligentną aparaturę” nadać konkretny wymiar.

Pytał Pan czy moje zainteresowania naukowe nie konkurowały z innymi dyscyplinami elektrotechniki. Otóż zainteresowanie innymi dyscyplinami w mojej dziedzinie to nie wybór, ale konieczność. Metrologia elektryczna jako dziedzina zajmująca się pozyskiwaniem i przetwarzaniem informacji o obiektach i procesach jest z natury rzeczy interdyscyplinarna i daleko wychodzi nawet poza obszar elektrotechniki. Dla przykładu, przygotowując doktorat ściśle współpracowałem ze specjalistami z fizyki ciała stałego z Instytutu Fizyki PAN, opracowując nową generację analizatorów jakości energii elektrycznej musieliśmy zgłębić problemy z zakresu energetyki,

Dr hab. inż. Jerzy Bollkowski – profesor nadzwyczajny Politechniki Zielonogórskiej

Studia, doktorat i habilitacja na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Po studiach rozpoczął pracę w Katedrze Miernictwa Elektrycznego Politechniki Warszawskiej. Od 1976 roku pracownik WSI, a następnie Politechniki Zielonogórskiej. W latach 1993-99 prorektor PZ i dyrektor Instytutu Metrologii Elektrycznej. Aktualnie dziekan Wydziału Elektrycznego. Autor ponad 100 publikacji naukowych i technicznych, w tym 4 książek i monografii, 7 patentów i wielu wdrożeń wyników badań do przemysłu. Promotor dwóch zakończonych przewodów doktorskich. Członek Polskiego Towarzystwa Elektrotechniki Teoretycznej i Stosowanej, Komitetu Cybernetyki Technicznej PAN (oddział poznański), Sekcji Aparatury i Systemów Pomiarowych Komitetu Metrologii PAN. Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi. Specjalizuje się w dziedzinie inteligentnej aparatury i systemów pomiarowych.

opracowując system ekspertowy dla KGHM studiowaliśmy problemy technologiczne przy odmiadziowaniu żużla itd., itd... Metrolog zawsze musiał posiadać szeroką wiedzę o otaczającej nas rzeczywistości i sprawnie posługiwać się nowoczesnymi narzędziami badawczymi. Dzisiaj tymi narzędziami są między innymi komputer i metody sztucznej inteligencji. Nie jest chyba sprawą przypadku, że przy tworzeniu nowych specjalności czy nawet kierunków - a było tak kiedy pracowałem w Warszawie i tutaj w Zielonej Górze - podstawową kadrę stanowili pracownicy i absolwenci specjalności metrologia.

Co – w Pana ocenie – stanowi najbardziej wartościowy własny sukces naukowy?

- Chyba są to wyniki analiz, które przedstawiłem w monografii habilitacyjnej, związane z podstawami syntezy tzw. inteligentnych przetworników pomiarowych wielkości elektrycznych oraz to, że udało mi się skupić wokół tych zagadnień rozpoznawalny w kraju zespół badawczy.

Pana zainteresowania badawcze nie mają wyłącznie aspektu teoretycznego. Należy Pan do czołówki, która wyniki swych prac przekłada na język praktyki. Współpraca z Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Metrologii Elektrycznej Metrol przyniosła opracowania i wdrożenia wielu urządzeń do pomiaru wielkości elektrycznych. Co sprawia Panu większą satysfakcję – oryginalne wyniki badawcze czy ich praktyczne zastosowanie?

- Satysfakcję sprawia mi, jeśli wyniki badań teoretycznych udaje się wdrożyć do praktyki. Istnieje takie powiedzenie, że nie ma nic bardziej praktycznego, jak dobra teoria. Cieszy mnie, że wyniki badań prowadzonych w zespole Instytutu Metrologii Elektrycznej znalazły zastosowanie w takich zielonogórskich firmach, jak OBR ME Metrol, PW Inmel czy PH-U Polon-Zelmech. Wdrożenia te były dofinansowywane przez KBN, a więc przeszły niełatwą drogę od akceptacji wniosków po ocenę wyników. W końcu lat osiemdziesiątych zespół pracowników Instytutu oraz grupa

pracowników z OBR ME stanowiła pionierską grupę wdrażającą inteligentną aparaturę pomiarową do polskiego przemysłu. Było to możliwe dzięki zbiegowi dwóch bardzo korzystnych okoliczności. Pierwsza – to przejście do pracy w ówczesnej WSI prof. Ferdynanda Wagnera. Druga – to wyjątkowo zdolna grupa młodych pracowników, która pod kierunkiem profesora osiągnęła bardzo wysoki poziom w dziedzinie techniki mikroprocesorowej. Zaistniała więc możliwość zastosowania wiedzy teoretycznej do budowy nowej wówczas generacji przyrządów pomiarowych. Pozwolę sobie tutaj na pewną dygresję. Otóż przechodząc z Politechniki Warszawskiej do Zielonej Góry stwierdziłem ze zdziwieniem, że poziom studentów na WSI jest wyższy niż na Politechnice. Potem musiałem nieco zrewidować ten pogląd, bo okazało się, że miałem zajęcia z wyjątkowo dobrą grupą studentów. Wielu z nich zatrudnionych zostało na uczelni i w znacznym stopniu zdecydowali o obecnym kształcie wydziału, inni stanowią kadrę kierowniczą, nie tylko w naszym regionie.

Trzeba jednak mieć świadomość, że ta bardzo duża skuteczność we wdrażaniu naszych opracowań ma też słabe strony. Wdrożenie do praktyki wymaga rozwiązania, często na bardzo wysokim poziomie, problemów na tyle szczegółowych, że nie bardzo nadających się do opublikowania. A na uczelniach rozliczani jesteśmy głównie z publikacji. Ale jest to szerszy, ogólnopolski problem.

Jest Pan dziekanem, nie uciekniemy więc od problemów wydziałowych. Szalejące bezrobocie, które ogarnia też absolwentów, nakazuje troskę o trafność oferty edukacyjnej. Jak aktualnie przedstawia się zainteresowanie studiowaniem elektrotechniki i informatyki?

- Troska o to, aby nasi absolwenci łatwo znajdowali pracę była wyraźnie widoczna praktycznie od zawsze. Było tak kiedy przez wiele kadencji wydziałem kierował docent Antoni Wysocki. Inicjowane przez niego modernizacje programów studiów zawsze zmierzały do tego, aby spełnić

w możliwie dużym stopniu oczekiwania potencjalnych pracodawców i jednocześnie żeby nadążały za rozwojem wiedzy w danej dyscyplinie. To przecież w jego ostatniej kadencji i z jego inicjatywy utworzony został kierunek informatyka, na którym studiuje obecnie większość naszych studentów. Również na kierunku elektrotechnika, w tej chwili znacznie mniej popularnym wśród kandydatów, w sposób niemal ciągły modernizujemy specjalności stosownie do zmieniającego się rynku pracy. Jak na razie nasi absolwenci z obu kierunków znajdują pracę. Myślimy też o utworzeniu inżynierskiego kierunku telekomunikacja. Warto przypomnieć, że nasi studenci mogą realizować program zintegrowanych studiów zagranicznych prowadzonych przez Wydział Elektryczny PZ i FH Giessen-Friedberg. Studenci, po zaliczeniu czterech semestrów, odbywają roczne studia w Giessen. Po powrocie kontynuują naukę na kolejnych semestrach w Zielonej Górze. Studia kończą się pracą dyplomową z tematyki wspólnie ustalonej przez obie strony i realizowaną pod kierunkiem dwóch opiekunów, po jednym z każdej uczelni. Po ukończeniu studiów absolwent uzyskuje dyplom mgr inż. PZ oraz dyplom Dipl.-Ing. uczelni z Giessen. Zwiększa to znacznie możliwość znalezienia pracy, również w Niemczech.

Wydział złożył wniosek o uprawnienia do habilitacji w zakresie elektrotechniki. Czy coś w tej sprawie już wiadomo? A kiedy będziemy gotowi do złożenia takiego wniosku o prawo nadawania stopnia doktora w zakresie informatyki?

- Wniosek o prawa nadawania stopnia doktora habilitowanego złożyliśmy w czerwcu ubiegłego roku. Sprawa toczy się swoim trybem. Mam nadzieję, że w ciągu kilku miesięcy otrzymamy takie uprawnienia, spełniamy bowiem wszystkie ustawowe wymagania. Ponieważ od chwili złożenia wniosku o prawa habilitowania, nastąpił na wydziale dalszy rozwój kadry (wnioski o tytuły profesorskie, habilitacja dra Dariusza Ucińskiego, dwa wszczęte przewody habilitacyjne, obronione doktoraty), postanowiliśmy przygotować wniosek o prawo nadawania stopnia doktora w dyscyplinie informatyka. Sądzę, że wniosek ten zostanie złożony najpóźniej na jesieni tego roku.

W minionej dekadzie odeszło z Wydziału kilkunastu utalentowanych adiunktów i asystentów. Dziś ci ludzie mieliby habilitacje i doktoraty, sytuacja kadrowa byłaby o wiele lepsza, a wniosek o uprawnienia

habilitacyjne – zdecydowanie mocniejszy. Czy problemu nie udało się uniknąć w inny sposób?

- Ma Pan zapewne na myśli kolegów, którzy przeszli do firmy ADB. Firmy na najwyższym światowym poziomie w dziedzinie nowych technologii. Taki odpływ młodych i bardzo zdolnych ludzi był niewątpliwie stratą dla wydziału. Ale z drugiej strony, gdyby ci koledzy zostali w uczelni, to na pewno nie byłoby firmy ADB w takim kształcie jak obecnie. A jest to przecież bardzo atrakcyjny pracodawca dla naszych absolwentów, którzy stanowią ponad dziewięćdziesiąt procent kadry ADB. Ponadto, należy podkreślić, że wzajemne stosunki między wydziałem a firmą są bardzo dobre. Podjęliśmy bowiem konkretną współpracę w dziedzinie dydaktyki sformalizowaną poprzez podpisanie stosownego porozumienia. W ramach tej współpracy koledzy z ADB prowadzą wykład z telewizji cyfrowej, firma przekazała sprzęt do laboratorium oraz ustanowiła stypendia dla studentów, którzy zdecydowali się realizację projektów o tematyce wychodzącej poza obszar standardowych studiów. Mamy też plany rozszerzenia współpracy. Reasumując, przeboleałbym dalszy odpływ kadry z wydziału, gdyby prowadziło to do powstania kolejnej bardzo dobrej firmy dającej atrakcyjne miejsca pracy dla naszych absolwentów.

Jak Pan uważa – co się zmieniło w sytuacji młodzieży naukowej w porównaniu z okresem, kiedy Pan startował do kariery nauczyciela akademickiego? A jak zmieniła się w tym samym okresie sama metrologia?

- Niemożliwe jest w krótkiej odpowiedzi dokonać analizy sytuacji młodzieży naukowej na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Jest to temat wielowątkowy. Należy brać pod uwagę, z jednej strony, sytuację materialną, która obecnie jest szczególnie zła (żeby nie używać zbyt ostrych określeń) i nie pozwala w pełni skoncentrować się na pracy naukowej. Z drugiej strony, zniesienie barier zarówno politycznych jak i technologicznych w kontaktowaniu się ze światem, stwarza zupełnie nowe możliwości w kreowaniu własnej koncepcji rozwoju naukowego. Jest to ogromna szansa dla kraju ponieważ ci ludzie już nie długo decydować będą o poziomie polskiej nauki, a więc i w dużym stopniu o poziomie cywilizacji w Polsce. Potencjalne możliwości młodzieży są obecnie bez porównania większe niż kiedyś. Przykrą barierą w przełożeniu tego na przyspieszenie roz-

woju kraju jest brak należytej troski o kondycję finansową szkolnictwa, w szczególności wyższego, co z każdym rokiem zmniejsza szanse na wejście Polski do grona krajów o wysokiej cywilizacji.

Metrologia natomiast, zmienia się jak każda dyscyplina wiedzy wraz z rozwojem nauki w ogóle. Czasem korzysta z osiągnięć w innych dziedzinach, a czasem kreuje rozwój innych dziedzin. Ponieważ postęp w dziedzinie technologii jest niemożliwy bez postępu w dziedzinie teorii i techniki eksperymentu, powstają w obrębie szeroko pojętej metrologii zupełnie nowe specjalizacje. Oczywiście łatwo zauważalną cechą współczesnej metrologii jest jej informatyzacja. Ale to dotyczy wszystkich dziedzin życia.

Jakie nadzieje i jakie obawy wiąże Pan z utworzeniem uniwersytetu w Zielonej Górze?

- Powstanie uniwersytetu w Zielonej Górze będzie zapewne jednym z najważniejszych wydarzeń w historii miasta. Aby sukces był pełny powinna to być uczelnia dobra nie tylko pod względem poziomu kształcenia, ale również – co jest nie mniej ważne – dobrze zorganizowana. Warunki do powstania takiego uniwersytetu istnieją. Wynika to choćby z analizy zawartej we wniosku o powołanie Uniwersytetu Zielonogórskiego. Należy jednak pamiętać, że uniwersytet tworzony jest na bazie dwóch uczelni o różnym profilu i różnych systemach zarządzania. Powiadają, że diabeł tkwi w szczegółach. Rozwiązanie problemów szczegółowych, już rozpoznanych i tych, które się jeszcze pojawiają, będzie bardzo trudne. Obawiam się, że problemy nawet drugo- czy trzeciorzędne, ale budzące wielkie emocje mogą przysłonić cel nadrzędny, prowadząc do rozwiązań z gatunku tzw. „zgniełgo kompromisu”. Ponadto, jako dziekan wydziału technicznego, muszę brać pod uwagę fakt, że kandydat na studia inżynierskie, szczególnie spoza Zielonej Góry, szukając uczelni dla siebie, raczej nie będzie przeglądał ofert uniwersytetów. Również nie wiadomo jak w pierwszych latach pracodawcy będą reagować na dyplom magistra inżyniera uzyskany na uniwersytecie.

Gdyby Pan znalazł pół godziny czasu dla siebie, jakiego zespołu posłuchałby Pan najchętniej?

- Posłuchałbym filharmoników wiedeńskich w koncercie noworocznym.

Życzę zatem Panu więcej czasu na duchowe przyjemności.

Rozmawiał Andrzej Politowicz

W narzeczu Indian z Dorzecza Orinoko –

czyli o językach obcych w Międzynarodowym Roku Nauki Języków Obcych

Jest taki wojskowy dowcip: ile języków powinien znać człowiek? – pyta wpatrzonych w niego poborowych kapral. Trzy – pada odpowiedź z tych samych ust – dwa od butów i swój własny. Co z tego dowcipu można zapamiętać – ano, że ważny jest przede wszystkim język własny i że liczy się również ilość znanych języków. Jeśli już zaczęliśmy krótkochwilnie – to co do ilości języków, jeszcze jedna, tym razem ludowa przypowieść. Siedzi stary góral z młodym góralickiem (przed chwilą odszedł od

nich zawiedziony cudzoziemiec): „widzisz Jasiek, piynć języków znał, ceper jedyn zagraniczny, a dogadać się nie móg”.

No właśnie już niedługo kolejne wakacje, w czasie których najłatwiej o treningi językowe. W przeróżnych sytuacjach, na obczyźnie, lub u siebie można będzie sprawdzić własne przygotowanie do spotkania nieuniknionego – Unii z Europą, a raczej z Unią Europejską – wszak w Europie tkwimy od tysiącleci. Tu i tam słyszy się, że z języ-

kami to my leżymy – czy rzeczywiście? W szkołach uczą, i w tych niższych i w tych wyższych, i w tych prywatnych też. Używając pięknego zwrotu „obłożenie” wszelkich kursów satysfakcjonuje ich twórców – jednym słowem świadomość konieczności znajomości rośnie – rzecz tylko w efektach. I w tym momencie jesteśmy już u celu – rzecz nie w nauczaniu, lecz w skutecznym nauczaniu.

Od dłuższego czasu na antenie „Index’u” staramy się rozbudzić zainteresowanie językami obcymi. Używam liczby mnogiej, bowiem chodzi mi o szczególnie mariaż z Centrum Kultury i Języka Niemieckiego i z oddaną sprawie ekipą, której przewodzi Barbara Zmysłony. Co tydzień, w piątki o godzinie 12.15 pojawia się w naszym radiu audycja wyraźnie ukierunkowana „Tip – topy do Europy”. Zgodnie z ideą zawartą w tytule chodzi nam o drobne działania, ale nie błahe. Wszak siła rzeki w jej dorzeczu. Prócz aktualnych informacji o poczynaniach proeuropejskich, w audycji tej na różne sposoby staramy się uzmysłowić konieczność poznania zachodniego sąsiada. Poprzez jego kulturę, historię i oczywiście język. W NATO już jesteśmy – żołnierze malują się w barwy ochronne jak Indianie – nawet Premierowi się podobało (był taki telewizyjny okolicznościowy obrazek) oni, my nie do odróżnienia – dopiero przy pytaniu jak się nazywacie żołnierzu – oby nie było takich sytuacji jak w reklamie – „what?”

Grzegorz Chwalibóg*



* Autor jest naczelnym Radia Index

Odpowiadam Arturowi Jędrakowi

Uderz w stół...

W poprzednim numerze *Biuletynu* zamieściłem obszerne sprostowanie Artura Jędraka do wcześniej zamieszczonego felietonu „Trud działacz się oplaca”. W tekście nie użyłem żadnego nazwiska, a jednak adresat szybko się ujawnił. Gdyby nasza policja miała takie efekty w wykrywalności – byłaby niewątpliwie najlepszą w świecie. „Pisząc o »prawyborach« może miał pan na myśli panie redaktorze wybory uzupełniające – pojęcia bardzo podobne, więc mogła zaistnieć pomyłka. W takim przypadku musiałbym przyznać Panu redaktorowi rację,

gdyż rzeczywiście osoby wytypowane w wyborach uzupełniających do Parlamentu Studenckiego w 1999 roku zaczęły robić dosłownie wszystko, by to właśnie one objęły zarząd w dobrze działających klubach studenckich” – stwierdza w sprostowaniu A. Jędrak. To po co tyle pisaniny?

Ale jeśli absolwent wyższej uczelni nie rozumie intencji – prostego w swej konstrukcji – felietonu, to mam prawo wątpić w zapewnienia władz uczelni o przyzwoitej jakości kształcenia

Andrzej Politowicz

Jego Ekscelencja Uniwersytet

Droga do narodzin Uniwersytetu Zielonogórskiego odzwierciedla – moim zdaniem – dążenie społeczności lokalnej, nauczycieli akademickich oraz liderów życia społeczno-politycznego do utworzenia w regionie nowoczesnego centrum edukacji obywatelskiej. Tu na pograniczu polsko-niemieckim potrzeba taka jawi się ze szczególną mocą.

Do napisania eseju o tradycji uniwersyteckiej skłoniła mnie wspaniała książeczka prof. Zbigniewa Drozdowicza „*Excellencia Universitas*”, którą zadedykował mi z wyrazami przyjaźni, jako kolega z ławy uniwersyteckiej w Poznaniu. Dzielę się zatem z Czytelnikami naszego *Biuletynu* przemyśleniami w tej książeczce Kolegi zawartymi.

Geneza narodzin

Geneza uniwersytetów europejskich sięga XI wieku. Ich utworzenie związane było z rosnącym zapotrzebowaniem na wykształcone kadry naukowe i dydaktyczne. Dwie drogi wiodły do utworzenia uniwersytetów. Wyloniły się one bądź z przekształcenia już funkcjonujących szkół katedralnych – tak było w Bolonii (1088), Paryżu (1208), Orleanie (1309), bądź też powstawały jako nowe uczelnie, konkurujące z wcześniej powstałymi (Cambridge 1209, Padwa 1222).

Pod pojęciem *universitas* rozumiano wówczas społeczność osób nauczających i uczących. Dzieliła się ona na tzw. „nacje”. I tak Uniwersytet Paryski miał cztery „nacje”: francuską, pikardyjską, normandzką i angielską. Później zaczęto tworzyć fakultety, czyli wydziały specjalistyczne. W paryskim uniwersytecie – który był wzorem dla innych europejskich uczelni wyższych, utworzono cztery fakultety: Teologii, Prawa, Medycyny i Sztuk.

Wielka Karta

18 września 1988 roku rektorzy uniwersytetów europejskich, którzy spotkali się w Bolonii ogłosili uroczyste Wielką Kartę Uniwersytetów Europejskich. W Preambule zapisano:

„1. przyszłość ludzkości zależy przede wszystkim od rozwoju kulturalnego, naukowego i technicznego [...] kształtuje się on w ośrodkach kultury, wiedzy i badań naukowych, jakimi są prawdziwe uniwersytety;

2. zadanie uniwersytetów, jakim jest szerzenie wiedzy wśród młodych pokoleń, oznacza, iż w świecie współczesnym muszą one służyć również całemu społeczeństwu, a [...] kulturalna, społeczna i ekonomiczna przyszłość społeczeństwa wymaga znacznych nakładów na rozwój szkolnictwa wyższego;

3. uniwersytety muszą dać przyszłym pokoleniom wykształcenie i wychowanie, które zapewni szacunek dla wielkiej współzależności pomiędzy środowiskiem naturalnym a naszym życiem.

Fundamentalne zasady

1. Uniwersytet jest autonomiczną instytucją w samym centrum społeczeństw rozmaicie zorganizowanych ze względu na geografie i dziedzictwo historyczne; tworzy on, bada, ocenia i przekazuje kulturę poprzez działalność naukową i dydaktyczną.

By sprostać potrzebom otaczającego nas świata, jego działalność naukowa i dydaktyczna musi być moralnie i intelektualnie niezależna od władzy politycznej i ekonomicznej.

2. Działalność naukowa i dydaktyczna w uniwersytetach musi być ze sobą nierozdzielnie związana, jeśli nauczanie ma sprostać zmieniającym się warunkom, potrzebom społeczeństwa oraz postępowi wiedzy.

3. Swoboda prowadzenia badań naukowych i kształcenia jest najbardziej fundamentalną zasadą życia uniwersyteckiego, a rządy i uniwersytety, w miarę swoich możliwości, muszą zapewnić poszanowanie dla tego podstawowego warunku.

Odrzucając nietolerancję i pozostając gotowym do dialogu, uniwersytet stanowi zatem najlepsze miejsce, w którym spotykają się nauczyciele, umiejący przekazać swą wiedzę, dobrze przygotowani do rozwijania jej poprzez badania naukowe i nowatorstwo oraz studenci, którzy potrafią, chcą i są gotowi wzbogacić swe umysły tą wiedzą.

4. Uniwersytet jest powiernikiem europejskiej tradycji humanistycznej, nieustannie dąży do osiągnięcia wiedzy uniwersalnej; wypełniając swe powołanie przekracza on granice geograficzne i polityczne oraz zaspokaja istotną potrzebę wzajemnego poznania i oddziaływania różnych kultur”.

Homines Universitatis

Profesorowie

Pisze prof. Zbigniew Drozdowski, iż ludzie uniwersytetu „stanowią – zresztą tradycyjnie – społeczność zhierarchizowaną, a ponadto mocno zróżnicowaną na poszczególnych szczeblach tej swoistej drabiny prowadzącej od »prostego« studenta, poprzez »szeregowego« magistra, niesamodzielnego doktora, do utytułowanego profesora”.

Należy zacząć od góry, czyli od profesorów (łac. *professores*). Posiadają oni tytuły naukowe, uzyskane na podstawie dorobku naukowego. Tworzą zdecydowaną mniejszość w „akademickiej piramidzie”. Drozdowicz: „Rzecz jasna, mają poczucie swojej wyjątkowości i co tutaj dużo mówić – wyższości nad otoczeniem: uzasadnieniem dla tego poczucia są oczywiście ich osiągnięcia”.

Profesor entuzjastycznie mówi o własnych badaniach, często też swoich kolegów. Lubi wyklądać, łączy działalność naukową z dydaktyczną. Ale nie czyni tego bezinteresownie. Nie chce by go brano za św. Franciszka. Tłumy studentów na wykładach dają mu na pewno poczucie satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku.

O trzech typach Profesorów można by gawędzić. Są to profesor-badacz, profesor-wychowawca i profesor-organizator. Ich synteza się zdarza, ale niezmiernie rzadko. A jest to ideał profesora. A przecież profesor to po prostu też człowiek, jak każdy inny – miewa dobry lub zły humor, jest życzliwy, ale też niekiedy zgryźliwy.

Doktorzy

Liczną grupę pracowników uniwersytetu stanowią też doktorzy (łac. *doctores*). Mają swoje troski, ot chociażby pracę nad habilitacją, bo przecież nie można stać w miejscu. Sukces do

nikogo sam nie przyjdzie. Nieustannie muszą się naukowo rozwijać, liczyć skrzętnie kolejne publikacje do naukowego dorobku.

Ciąży na nich duża liczba godzin dydaktycznych, gdy zamierzają pozostać na stanowisku starszego wykładowcy. Drozdowicz: „Mają swój honor i swoje poczucie wartości. Niezbyt dobrze opłacani, często szukają innej pracy. Są jednak i tacy, co wierzą w mit przeznaczenia i mozolnie idą w przód, marząc o samodzielności. Uwaga – przestroga: nie wystarczy, iż pan doktor „złapał Pana Boga za nogi”.

Administratorzy

Powiada Drozdowicz, iż „Administratorzy (łac. administratores), czyli zarządzający, dzielą się na Uniwersytecie na administrację profesorską, której funkcje z reguły pochodzą z wyboru i trwają określoną liczbę kadencji, oraz administrację zwykłą, która ...nie różni się od urzędników zatrudnionych w innych instytucjach publicznych”. Są to osoby pracujące w wyższej uczelni. Wykonują bardzo pożyteczne obowiązki i trudno by bez nich kierować szkołą. Wspierają przecież administrację profesorską. I chwala im za to.

Studenci

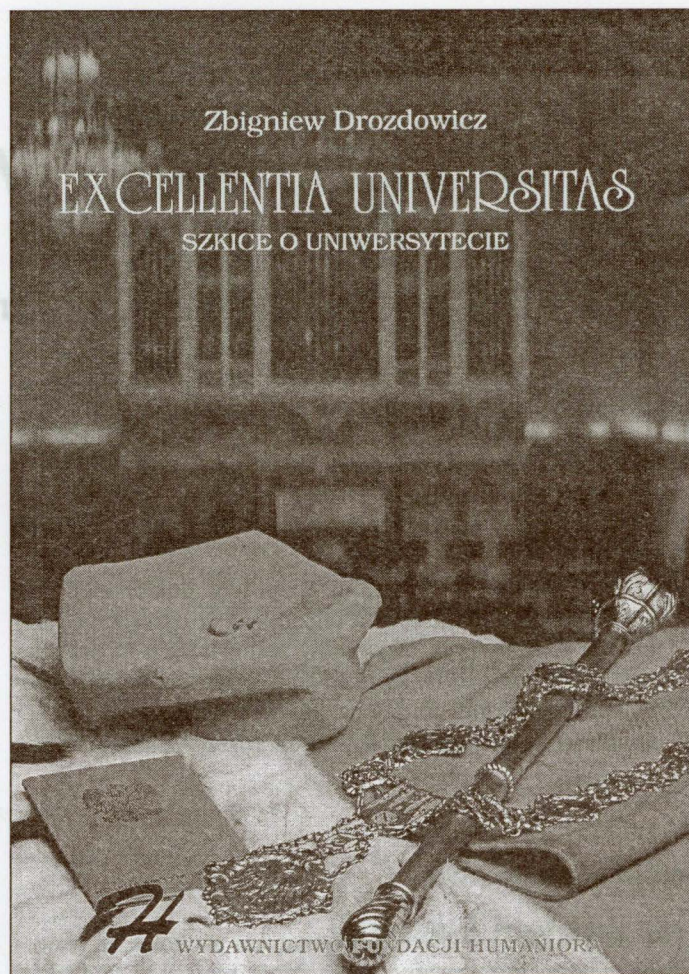
Nie tylko najliczniejszą, ale najbardziej zróżnicowaną grupę Ludzi Uniwersytetu stanowią studenci (łac. studiosi). I jest to zjawisko zupełnie naturalne. Jeśli wybrali po maturze ten a nie inny kierunek studiów, tym łatwiej i przyjemniej studiują. Jednak zarówno bardzo dobrze przygotowanych, a także przechodzących studia „spacerkiem” nie ma zbyt wielu.

Cztery co najmniej typy studentów można by wyróżnić. Na uwagę zwłaszcza zasługuje student ciekawski. Stara się regularnie uczestniczyć w zajęciach. Ma na uwadze jednak fakt, aby koleżanki i koledzy nie wzięli go za nadgorliwca. Zadaje również prowadzącym zajęcia wiele pytań, bo chce wiedzieć więcej niż to, co zostało powiedziane.

Motywy studenta-kujona nie są do końca rozpoznawalne. Pewne jest to, iż cechuje go wyjątkowa pracowitość, pilność i dążenie do uzyskania ocen bardzo dobrych. Pewną rolę odgrywają (ale nie tłumaczą wszystkiego) chęci bycia najlepszym, wyróżnienia się, zaimponowania koleżance lub koledze, wreszcie sprawienie przyjemności rodzinie – zobaczcie jak się dobrze uczy na studiach! Z reguły nie jest zbyt lubiany w otoczeniu.

Mniej już bywa interesujący student przeciętny. Drozdowski: „Jest on oczywiście całkiem przeciętnie uzdolniony, całkiem przeciętnie pracowity i całkiem przeciętnie przygotowany do zajęć oraz egzaminów, co mu w zupełności wystarcza, aby całkiem przyjemnie studiować, korzystając z wielu uroków akademickiego życia”. Nie chodzi na zajęcia wczesnym rankiem, bo musi się po prostu wyspać.

Bardzo ciekawą postacią jest student-artysta. I nie chodzi tutaj i jego artystyczne wykształcenie, tylko o to, że on ma po prostu „artystyczną” duszę lub też – co na jedno wychodzi – „artystyczne” usposobienie. Lubi długo spać, nie przychodzi więc na poranne zajęcia, w niewielkim stopniu garnie się do właściwego przygotowania akademickich obowiązków. Często nie jest przygotowany, albo mówi nie na temat.



I wreszcie student – żebrak. Wysiada na korytarzach, czeka bowiem na swego Pana Magistra, Pana Doktora, Pana Profesora. Siedzi i cierpliwie czeka, nieraz wiele godzin, na chwilę szczęścia czyli upragniony wpis w indeksie.

* * *

Ach te egzaminy!

Pisze Zbigniew: „Jak świat światem, a uniwersytet Uniwersytetem, egzaminy (łac. egzamines) były zawsze i zawsze odgrywały ważną rolę w procesie uniwersyteckiej edukacji. Inaczej być nie może, bowiem bez nich nie można byłoby nie tylko doprowadzić do właściwego końca procesu kształcenia, ale nawet rozpocząć go właściwie (i z właściwymi osobami)”.

Egzamin to przeżycie. Sam go wiele razy w życiu doświadczyłem. Ileż to barwnych opowieści krąży o egzaminatorach. Jedni otrzymali miano „krwawych”, inni „dobrodusznych” lub „dobrych wujków”. Ci pierwsi potrafią niekiedy „siać prawdziwe »spustoszenie« w studenckich szeregach.

Uwaga! Dobroduszny profesor też potrafi wymagać. Często student łapie się za głowę: egzamin zdałem, lecz i tak wiem, że nic nie wiem.

Nerwy grają rolę i w jednym i w drugim przypadku. Egzaminy trzeba jednak zdawać, ale każdemu może przytrafić się jakieś potknięcie.

Wiesław Hładkiewicz

Od redakcji: prof. Zbigniew Drozdowicz, autor książki „Excellentia Universitas” (Poznań 1995) jest filozofem, kieruje Zakładem Historii i Filozofii Religii w Instytucie Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

biuletyn wydziałowy

Wydział Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej

Posiedzenie Rady Wydziału

Na posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 28 lutego, któremu przewodniczył dziekan prof. Henryk Greinert, poddano pod dyskusję i podjęto uchwały między innymi w następujących kwestiach:

- podjęto uchwałę o przyjęciu rozprawy doktorskiej mgr Adama Wróbla pt.: „Metoda brazylijska w określaniu parametrów jakościowych materiałów budowlanych na przykładzie żeliwa szarego” i dopuszczenia jej do publicznej obrony. Ustalono termin obrony na 4 kwietnia br.;
- powołano Komisję w osobach: prof. Józefa Czachorowskie-

go, prof. Antoniego Matysiaka i prof. Jerzego Kotowskiego do przeprowadzenia niektórych czynności związanych z przewodem doktorskim mgr Piotra Chylińskiego;

- powołano Wydziałową Komisję Wydawniczą na Wydziale w składzie: prof. Romuald Świtka, prof. Tadeusz Kuczyński, prof. Jerzy Kotowski, prof. Andrzej Jędrzak, prof. Józef Gil. Komisja ma się ukonstytuować na swoim pierwszym posiedzeniu;
- omówiono sprawy różne związane między innymi z problematyką procesu dydaktycznego na Wydziale.

Seminaria naukowe

W dniu 9 lutego odbyło się seminarium naukowe nt. *Nowoczesne metody, instrumenty i technologie renowacji budynków i obszarów zabudowanych*, którego organizatorami byli: Zakład Architektury i Budownictwa, Instytut Budownictwa oraz Uczelniane Centrum ds. Renowacji i Modernizacji Obszarów Zabudowanych. Seminarium prowadzili prof. Tadeusz Biliński i dr Grzegorz Misztal.

W seminarium uczestniczyli m.in. wiceminister Rozwoju Regionalnego i Budownictwa **Piotr Mync**, dyrektor Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej w Warszawie **dr Ryszard Uchman**, przedstawiciele samorządów lokalnych, przedstawiciele zakładów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz zarządców nieruchomości, reprezentanci przedsiębiorstw budowlanych, w tym firm prezentujących swoje wyroby i technologie z zakresu omawianej problematyki oraz pracownicy naukowi Wydziału Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej PZ. Łącznie

w seminarium wzięło udział ok. 70 osób.

Seminarium otworzył prof. Tadeusz Biliński witając serdecznie przybyłych uczestników i szanownych Gości oraz omawiając jego program i cele.

Problematyka podjęta w pracach Seminarium nawiązuje i wkomponowana została w tok przedsięwziętych przed kilkoma laty poczynań natury organizacyjnej, administracyjnej i merytorycznej, których zadaniem jest przywrócenie pełnej świetności historycznym zespołom zabudowy miejskiej, do tej pory z różnych przyczyn zaniedbywanym, w celu ich „ożywienia” oraz przystosowania do pełnienia funkcji społecznych, kulturowych i gospodarczych na poziomie satysfakcjonującym nowoczesne społeczeństwo, nie pozbawione przy tym sentymentu do tradycji.

Ponieważ obrady toczyły się w nowej sali konferencyjnej budynku Instytutu Inżynierii Środowiska (s. 115, bud. B7), dyrektor tego Instytutu prof. Andrzej Jędrzak, jako gospodarz obiektu, dokonał prezentacji tej jednostki, omawiając krótko historię jej powstania i rozwoju oraz osiągnięcia naukowo-dydaktyczne, zwłaszcza w dziedzinie ochrony środowiska.

W części programowej Seminarium wygłoszono następujące referaty:

- * *Podstawowe założenia projektowanej ustawy o rewitalizacji* – prezes Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast – mgr Piotr Mync;
- * *Modele i strategie renowacji budynków i modernizacji obszarów zabudowanych* – prof. Tadeusz Biliński z Instytutu Budownictwa PZ;
- * *Komentarz do projektu ustawy o zabytkach* – mgr Sławomir Łotysz z Zakładu Architektury i Budownictwa PZ;
- * *Renowacja i rewitalizacja – doświadczenia regionalne* – mgr Konrad Chmieliński i mgr Marta Skiba – Uczelniane



Centrum ds. Renowacji i Modernizacji Obszarów Zabudowanych;

- * **Europejska metoda szacowania kosztów renowacji budynków – Multimedialna prezentacja polskiej wersji systemu EPIQR** – dr Grzegorz Misztal i mgr Paweł Kochański z Zakładu Architektury i Budownictwa PZ.

Problematyka zawarta w referatach stanowiła inspirację do ożywionej dyskusji.

W przerwach między obradami prezentowały swoje najnowsze wyroby, środki, technologie i osiągnięcia związane z renowacją budynków firmy uczestniczące w Seminarium, a mianowicie:

- Pomorska Fabryka Okien M&S ze Szczecina – producent okien z PVC;
- ROCKWOOL Polska z Cigacic – największy krajowy wytwórca nowej generacji materiałów z wełny mineralnej do izolacji cieplnej budynków i ich elementów;
- Firma ATLAS S.C. z Łodzi – czołowy krajowy producent mas tynkarskich, szlachetnych zapraw i wypraw budowlanych, klejów mineralnych i innych materiałów ściennych wykończeniowych, w tym kompleksowego systemu Atlas Stopter do dociepleń ścian zewnętrznych;



- Firma OMBRAN – jeden z bardziej znaczących w świecie producentów systemu mineralnych środków naprawy budowlanej, wśród których wymienić można np. środki do konserwacji i naprawy betonu i konstrukcji żelbetowych, uszczelniania ścian piwnic, a także do systemowej ochrony i naprawy wszelkiego rodzaju konstrukcji murowych.
- Prezentacja firm połączona była z wystawą ich wyrobów mieszczącą się w hallu przed salą obrad.

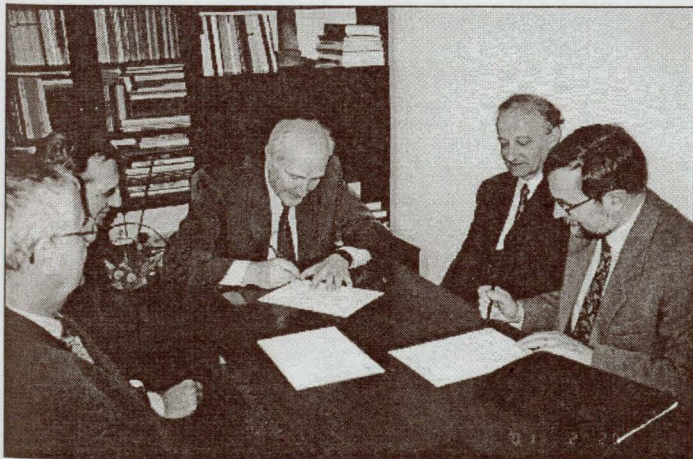
Marek Dankowski

Wydział Elektryczny

Oficjalna współpraca z przemysłem

W lutym tocząca się dotychczas w trybie wstępnym współpraca Wydziału Elektrycznego i firmy Advanced Digital Broadcast, Polska otrzymała status oficjalny. JM Rektor Politechniki prof. Michał Kisielewicz i prezes firmy ADB, dr Janusz Szajna podpisali porozumienie o współpracy. Przewidziany porozumieniem zakres działań obejmuje m.in.:

- wspólną realizację programu dydaktycznego w zakresie cyfrowej technologii satelitarnej (w postaci wykładów, specjalistycznych zajęć laboratoryjnych oraz samodzielnych projektów),



- wspólne wyposażenie sali przeznaczonej na Laboratorium Cyfrowych Technik Satelitarnych,
- wzajemne kształcenie pracowników w zakresie nowoczesnej dydaktyki i technologii.

W celu usprawnienia wspólnie prowadzonych działań Dziekan Wydziału Elektrycznego, prof. J. Bolikowski powołał mgr. Wojciecha Zajacę na stanowisko koordynatora współpracy WE PZ i ADB Polska.

Wojciech Zajac*

* Autor jest asystentem w Instytucie Informatyki i Elektroniki

Instytut Metrologii Elektrycznej

Seminaria naukowe

Na semestr letni 2000/2001 przewidziano następującą problematykę:

- 12 marca **Kształtowanie dokładności w pomiarach korelacyjnych**
dr Jadwiga Lal-Jadziak, IME PZ
- 19 marca **Wykorzystanie technologii internetowych w urządzeniach kontrolno-pomiarowych**
mgr Tomasz Karczewski, IME PZ
- 2 kwietnia **Modelowanie niezawodności struktur sieci telekomunikacyjnych metodą symulacji komputerowej**
dr Mirosław Chrzanowski, WAT Katedra Zamiejscowa w Jeleniej Górze
- 30 kwietnia **Prowadzenie pomiarów GPS**
dr Andrzej Fellner, Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych w Dęblinie

- 14 maja **Zastosowanie czujników prądowych Rogowskiego w obwodach pomiarowych analizatorów parametrów sieci**
mgr Wojciech Pierzgalski, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Metrologii Elektrycznej „METROL”
- 28 maja **Wykorzystanie GIS do rejestracji pomiarów zjawisk rozproszonych**
dr Jerzy Januszewicz, WAT Katedra Zamiejscowa w Jeleniej Górze

Seminaria rozpoczynają się w podanych terminach o godz. 9³⁰ w sali konferencyjnej WE, a prowadzi je prof. Jerzy Boliński.

Wiesław Miczulski*

* Autor jest dyrektorem Instytutu Metrologii Elektrycznej

Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych



Diagnostyką Procesów Przemysłowych, DPP'2001

W dniu 23 lutego roku na Politechnice odbyło się robocze posiedzenie Komitetu Naukowego 5. Krajowej Konferencji Naukowo-Technicznej pt. *Diagnostyka Procesów Przemysłowych, DPP'2001*. Organizatorem posiedzenia był Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych Wydziału Elektrycznego. W posiedzeniu wzięło udział czternastu członków Komitetu Naukowego Konferencji ze wszystkich głównych ośrodków akademickich w kraju.

W czasie posiedzenia dokonano oceny nadesłanych propozycji referatów regularnych oraz przyjęto ramowy program konferencji. Ostatecznie do programu konferencji zaakceptowano 112 referatów regularnych oraz trzy referaty plenarne. Komitet odrzucił 4 referaty, a cztery inne referaty zostały przyjęte warunkowo. Na podstawie zakresu tematycznego przyjętych referatów podzielono je na następujące sekcje: *metody analityczne, metody i techniki zabezpieczania procesów, metody sztucznej inteligencji, teoretyczne podstawy diagnostyki,*



Posiedzenie Komitetu Naukowego konferencji

diagnostyczne systemy doradcze, diagnostyka i bezpieczeństwo systemów komputerowych, diagnostyka medyczna, diagnostyka obiektów elektrycznych, diagnostyka obiektów mechanicznych, diagnostyka systemów rozproszonych, diagnostyka urządzeń i układów automatyki, diagnostyka w systemach lotniczych, wi-broakustyczna diagnostyka obiektów mechanicznych, oraz wybrane zastosowania diagnostyki.

* Autor jest przewodniczącym Komitetu Naukowego Konferencji

Seminaria naukowe

W marcu w Instytucie odbędą się następujące seminaria naukowe:

- 8 marca **Wirtualne biuro – Przykład internetowej aplikacji interfejsu 3D**
dr Sławomir Nikiel, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych
- 15 marca **Planowanie przepływu demontażu w warunkach deterministycznych ograniczeń logistycznych**
mgr Mariusz Mądry, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych

*Autor jest asystentem-stażystą w ISiSI

Gość z Korei w WM

W dniach od 7 do 18 lutego w naszej uczelni na zaproszenie profesora Edwarda Walickiego, kierownika Zakładu Mechaniki,



Konferencja odbędzie się w dniach 17–19 września 2001 roku w Łagowie Lubuskim, korzystając z bazy hotelowo-konferencyjnej D.W. Leśnik oraz Zamku Joanitów. Już dzisiaj zapraszam wszystkich zainteresowanych do udziału w konferencji, a na bieżąco do odwiedzania naszej strony internetowej: <http://www.irio.pz.zgora.pl/dpp01/>

Józef Korbicz*

- 22 marca **Korekcja błędów transmisji cyfrowego obrazu monochromatycznego z wykorzystaniem algorytmu ukrywania błędów**
mgr Wojciech Zajac, Instytut Informatyki i Elektroniki PZ

- 29 marca **O pewnych aspektach przeszukiwań ewolucyjnych**
dr Andrzej Obuchowicz, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych

Konferencje są otwarte i rozpoczynają się w podanych terminach o godz. 10⁴⁵ w sali konferencyjnej WE, a prowadzi je prof. Krzysztof Gałkowski. Organizatorzy zapraszają zainteresowanych.

Bartłomiej Sulikowski*

Wydział Mechaniczny

przebywał koreański uczony Associate Professor Youn J. Kim z Sungkyunkwan University z Seulu. Uniwersytet Sungkyunkwan należy do najstarszych uniwersytetów świata; w 1998 r. obchodził 600-lecie swego istnienia. Uniwersytet dzieli się na szkoły (odpowiedniki naszych wydziałów), z których trzy mają specjalności zbliżone do specjalności naszego Wydziału Mechanicznego. Zainteresowania badawcze profesora Y. J. Kima – pracownika School of Mechanical Engineering – koncentrują się wokół zastosowań maszyn przepływowych, dynamiki płynów mikropolarnych i aerodynamiki. Celem przyjazdu zaproszonego gościa były konsultacje z prof. Edwardem Walickim i dr Anną Walicką dotyczące przepływów płynów z mikrostrukturą, płynów lepkoplastycznych oraz płynów lepkosprężystych w konfiguracjach o krzywoliniowej geometrii.

16 lutego zorganizowano seminarium, na którym profesor Y. J. Kim zapoznał pracowników naszej uczelni ze strukturą szkolnictwa wyższego w Korei oraz z zasadami finansowania i tematyką badań prowadzonych na Uniwersytecie Sungkyunk-

wan; zaproszony gość wygłosił również referat w języku angielskim na temat: „Separation of screw-sensed microparticles” („Rozdzielanie mikrocząstek zorientowanych skrętnie”).

Efektom wizyty profesora Y. J. Kima będzie współpraca z pracownikami koreańskiej uczelni w badaniach nad przepływami elektroteologicznymi w kanałach mikrosilników, których

rezultaty zostaną opublikowane w postaci artykułów i referatów w międzynarodowych periodykach. Profesor Y. J. Kim jest niezwykle zainteresowany naszym kwartalnikiem *Applied Mechanics and Engineering* i zaangażuje się w pracę nad współtworzeniem jego treści.

Katarzyna Petrów-Napierańska*

Autorka jest redaktorem technicznym w redakcji *Applied Mechanics and Engineering*

Wydział Podstawowych Problemów Techniki

Rada Wydziału

28 lutego odbyło się posiedzenie Rady Wydziału PPT, które prowadził dziekan prof. Longin Rybiński. W sprawach kadrowych członkowie Rady pozytywnie zaopiniowali wnioski dotyczące zatrudnienia na stanowiskach profesorów zwyczajnych w Instytucie Matematyki prof. Romana Gieleraka i prof. Piotra Rozmaja. Również pozytywnie zaopiniowano wniosek dotyczący przyznania stypen-

dium habilitacyjnego na okres sześciu miesięcy dr Danucie Michalak z Instytutu Matematyki. Członkowie Rady wyrazili opinię w sprawie wniosków dotyczących nagród Ministra Edukacji Narodowej dla nauczycieli akademickich pracujących na Wydziale PPT.

Zapoznano się również z uzasadnieniami dotyczącymi utworzenia stanowisk profesora nadzwyczajnego w Instytucie

Matematyki (referował prof. Mieczysław Borowiecki) oraz w Instytucie Organizacji i Zarządzania (referowała prof. Janina Stankiewicz). W sprawach różnych członkowie Rady zapoznali się z koncepcją zasad rekrutacji na studia wyższe w roku akademickim 2002/2003. Pozytywnie zaopiniowano wniosek o urlop naukowy dla prof. Stanisława Gnota.

wih

Instytut Informatyki i Zarządzania

Studia podyplomowe w Instytucie

Instytut organizuje Studium Podyplomowe *Komputerowo Zintegrowane Zarządzanie Łańcuchem Dostaw*, adresowane do absolwentów studiów magisterskich lub zawodowych (inżynierskich, licencjackich) - pracowników średniego i wyższego szczebla zarządzania przedsiębiorstwem. Adresatami oferty są pracownicy działów sprzedaży, pracownicy działów zbytu, pracownicy działów zaopatrzenia, pracownicy działów logistyki oraz dyrektorzy i menedżerowie pragnący pogłębić swoją wiedzę z zakresu logistyki.

Absolwent Studium zdobędzie wiedzę i umiejętności z zakresu systemów i narzędzi informatycznych wspomagających procesy zarządzania przedsiębiorstwem, pozwalające na podjęcie pracy w komórkach logistycznych przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych, jako menedżer ds. logistyki, a także, dzięki zdobytym umiejętnościom, w działach informatycznych, controllingu.

Studia odbywać się będą w systemie dwusemestralnym o łącznej liczbie 192 godzin.

Zajęcia będą prowadzone w formie: wykładów, ćwiczeń oraz konwersatoriów - projektów. Zajęcia laboratoryjne i projektowe prowadzone będą z wykorzystaniem zintegrowanego systemu zarządzania firm IFS i systemu Manager II firmy Rekord. Zajęcia

laboratoryjne będą realizowane w Laboratorium Komputerowo Wspomagane Zarządzania Politechniki Zielonogórskiej.

Rozpoczęcie zajęć nastąpi w marcu 2001 r., zakończenie w styczniu 2002 r. Zajęcia odbywać się będą w systemie weekendowym. Istnieje możliwość zorganizowania zajęć z semestru drugiego w formie Szkoły Letniej.

Wykładowcami Studium będą profesorowie, pracownicy naukowi z Polski, Czech i Niemiec posiadający praktykę inżynierską i doświadczenie w zarządzaniu logistycznym, a także przedstawiciele firm, w których skutecznie wdrożono elementy zarządzania logistycznego.

O przyjęciu na studia decyduje kolejność zgłoszeń.

Dokumentem studenta jest indeks Politechniki Zielonogórskiej. Warunkiem ukończenia studiów będzie zdanie egzaminów z wyznaczonych przedmiotów i uzyskanie zaliczeń z pozostałych przedmiotów. Absolwenci otrzymają świadectwo ukończenia zaocznych studiów podyplomowych z zakresu *Komputerowo Zintegrowane Zarządzanie Łańcuchem Dostaw*. Bliższe informacje dostępne są pod adresem e-mail: ijz@pz.zgora.pl.

Seminaria naukowe

W semestrze letnim odbędą się następujące seminaria:

- 1 marca **Dziś i jutro robotów mobilnych**
prof. Andrzej Masłowski WAT, PIAP
Warszawa
- 8 marca **Metodyka projektowania systemów
cyklicznych procesów współbieżnych**
mgr Jarosław Stańczyk, Instytut Stero-
wania i Systemów Informatycznych, PZ
- 15 marca **Model mechanizmu sterowania i za-
rządzania dostępem do systemu in-
formatycznego poprzez role**
mgr Grzegorz Kołaczek, Instytut Stero-
wania i Techniki Systemów, Politechni-
ka Wrocławska
- 22 marca **Algorytmy planowania przepływu
produkcji w warunkach występowania
deterministycznych ograniczeń
logistycznych**
mgr inż. Sebastian Saniuk, IIZ PZ
- 29 marca **Optymalizacja rozdziału obciążeń
w systemie klasy MRP II**
mgr Jarosław Wikarek, Instytut Auto-
matyki, Politechnika Śląska
- 5 kwietnia **Sterowanie rozproszone: procedury
rozruchu i wygaszania**
mgr Damian Kręczyk, Katedra Auto-
matyzacji Procesów Technologicznych
i Zintegrowanych Systemów Wytwa-
rzenia, Politechnika Śląska
- 12 kwietnia **Nowoczesne systemy automatyzacji
procesów odlewniczych**
prof. Tadeusz Mikulczyński, Instytut
Technologii i Budowy Maszyn,
Politechnika Wrocławska

- 19 kwietnia **Logistyka w zarządzaniu produkcją**
prof. Józef Będkowski,
Wydział Organizacji i Zarządzania
Politechniki Śląskiej
- 26 kwietnia **Infrastruktura systemu dystrybucji
klucza publicznego**
mgr inż. Dominik Srokowski,
Instytut Telekomunikacji,
Politechnika Wrocławska
- 10 maja **Poufność doskonała w teorii informa-
cji**
prof. Eugeniusz Kuriata, IIZ PZ
- 17 maja **Metoda synchronizacji systemu pro-
dukcji rytmicznej w warunkach nie-
pewnych**
dr hab. Bożena Skolud, Katedra Auto-
matyzacji Procesów Technologicznych
i Zintegrowanych Systemów Wytwa-
rzenia, Politechnika Śląska
- 24 maja **Systemy monitoringu – tendencje
rozwoju**
mgr Waldemar Srokowski,
ASCO Wrocław
- 31 maja **Automatyzacja dzielenia wyrazów
w języku polskim**
prof. Maciej Walkowiak, PZ
- 7 czerwca **System ochrony serwera dystrybucji
klucza publicznego**
mgr Dominik Srokowski, Instytut Tele-
komunikacji, Politechnika Wrocławska

Seminaria odbywają się zawsze w czwartek, a rozpoczynają się o godz. 12.30 w sali 110 w budynku głównym. Seminaria prowadzi prof. Eugeniusz Kuriata. Organizatorzy zapraszają zainteresowanych tematyką spotkań naukowych.

kp

Instytut Organizacji i Zarządzania

Odczyty

10 maja gościć będą w Instytucie Organizacji i Zarządzania profesorowie Andrzej Targowski i Kazimierz Z. Poznański, pracownicy uczelni wyższych w Stanach Zjednoczonych. Wygłoszą odczyty dla studentów i pracowników na-

ukowych uczelni.

Prof. Kazimierz Z. Poznański, profesor zwyczajny Uniwersytetu Waszyngtońskiego w Seattle, przedstawi kulisy polskiej transformacji, a prof. Andrzej Targowski z Uniwersytetu Michigan

zapozna słuchaczy z ewolucją przedsiębiorstwa wspomaganego informatycznie.

Dokładne informacje o obu spotkaniach zamieścimy w następnym numerze *Biuletynu*.

wih

Najtrudniej oceniać siebie

Rozmowa z dr Markiem Węgrzynem,
informatykiem

Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej za ubiegły rok otrzymał Pan jako jedyny nauczyciel akademicki Politechniki. Co czuje młody pracownik nauki odbierając nagrodę w takiej sytuacji? Jaki wpływ to wyróżnienie będzie miało na przyszłość Pańskiej kariery naukowej?

- Oczywiście było mi bardzo miło, tym bardziej, że nagrodę wręczał mi bezpośrednio nasz minister, profesor Edmund Wittbrodt, co nadawało wydarzeniu – przynajmniej dla mnie – większą rangę i spory prestiż. Natomiast, co do planów zawodowych – zamierzam kontynuować prace rozpoczęte jeszcze przed wyróżnieniem mojej pracy doktorskiej.

Proszę powiedzieć, co stanowiło przed-

miot rozprawy doktorskiej?

- Ogólnie rzecz ujmując praca dotyczy inżynierii komputerowej i wiedzę w niej zawartą wykorzystać można w szeroko rozumianej informatyce. Rozbijając tytuł na poszczególne człony to „hierarchiczna implementacja” – mówi o priorytetowym sposobie podejścia do rozwiązywania zadanego problemu, czyli w tym przypadku, realizacji i analizy pewnej grupy urządzeń cyfrowych. Zadaniem „współbieżnych kontrolerów cyfrowych” jest sterowanie „równoległymi” procesami wykonywanymi w układzie elektronicznym. Natomiast „wykorzystanie FPGA” to zastosowanie do wykonania projektowanego systemu odpowiedniej bazy materiałowej, czyli

układów realizujących konkretne funkcje zadane przez projektanta.

Poza teoretyczną pracą naukową ma Pan codzienny kontakt z młodymi, niezrządkiem ambitnymi ludźmi – studentami. Jakie znaczenie ma dla Pana ten fakt?

- Praca ze studentami to zarówno inspiracja, jak i wyzwanie. Przyznaję, że informatyka jest tak szybko rozwijającą się dziedziną nauki, że czasami my nauczyciele uczymy się od naszych studentów. Staram się traktować studentów jak partnerów. Generalnie pracuję z ludźmi zdolnymi i ich inteligencja mobilizuje do dodatkowej pracy.

Profesor Marian Adamski patronuje Pańskiej działalności. Czy mógłby Pan powiedzieć, jakie wartości, przekazy najbardziej utkwiły w Pańskiej pamięci dzięki profesorowi?

- Profesor zainspirował mnie nowoczesnymi technikami i systemami cyfrowymi. Najpierw pojawiła się inspiracja, a potem praktyka. To dzięki Profesorowi zacząłem pracować jako asystent w ówczesnej WSI w Zielonej Górze i Panu Profesorowi zawdzięczam pasję do tej tematyki. On też był promotorem mojej rozprawy doktorskiej.

Legitymuje się Pan imponującym dorobkiem publikacyjnym. Czy ten dorobek jest dla Pana najbardziej wartościowym dotychczasowym dokonaniem?

- Nie same publikacje, a tym bardziej ich liczba, stanowią dla mnie najważniejszą część moich osiągnięć. Bardziej interesują mnie wyniki wykonywanych



prac badawczych i ich zastosowania aplikacyjne.

Kogo uważa Pan za autorytet w swojej dziedzinie naukowej?

- W Polsce takim autorytetem w szeroko rozumianej informatyce jest prof. Stefan Węgrzyn – dyrektor Instytutu Informatyki Teoretycznej i Stosowanej PAN w Gliwicach. To właśnie prof. S. Węgrzyn przedstawił najkrótszą i wyjątkowo ciekawą definicję informatyki twierdząc, że jest to nauka o informacji. Ogólnie informatyka często jest sprowadzana wyłącznie do obsługi komputera. Tymczasem jest to dyscyplina, której zadaniem jest gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie informacji.

W swoim dorobku ma Pan także praktyczne dokonania z zakresu sztuki inżynierskiej. Co Panu daje większą satysfakcję – praca badawcza, czy możliwość zastosowania wiedzy w praktyce?

- Decydując się na studia techniczne od razu brałem pod uwagę zastosowanie wyników badań naukowych w technice. Jak już wspomniałem wcześniej, interesuje mnie zastosowanie wyników prac badawczych w praktyce.

Zespół prof. M. Adamskiego, w którym zajmuje Pan istotne miejsce został doceniony również przez zagranicznych partnerów, w tym renomowane firmy informatyczne. Co jest siłą tego zespołu?

- Obszar badawczy, który jest przez nas rozpatrywany, jest może nieco szerszy niż aktualne potrzeby polskiej informatyki w tym zakresie, ale odpowiada potrzebom globalnym. Przykładem mogą tu być zastosowania języków opisu sprzętu w projektowaniu nowoczesnych systemów cyfrowych. Istnieje niewiele firm w Polsce, które wykorzystują te technologie, jednakże na świecie obserwuje się gwałtowne zainteresowanie takimi rozwiązaniami. Potwierdzeniem tego są projekty zlecane naszemu zespołowi przez amerykańską firmę Aldec, która jest liderem w produkcji zaawansowanych symulatorów systemów cyfrowych. Z drugiej strony bliskość granicy powoduje, że niemieckie firmy, np. z Frankfurtu szukają u nas pomocy w kształceniu swoich pracowników.

Jakie znaczenie ma dla Pana fakt, że został Pan wybrany do Senatu Politechniki Zielonogórskiej? Czy udało się Panu zrealizować postulaty grupy, którą

Marek Węgrzyn

urodził się 2 października 1965 roku w Zielonej Górze. Po ukończeniu Technikum Elektronicznego podjął studia na Wydziale Elektrycznym ówczesnej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze, które ukończył z wyróżnieniem w 1991 roku. Rok wcześniej był już asystentem-stażystą, potem, w latach 1991-99, asystentem w Instytucie Informatyki i Elektroniki PZ. W latach 1992-93 odbył roczne studia w University of Manchester Institute of Science and Technology (UMIST, Wielka Brytania), gdzie zajmował się głównie pracami nad wykorzystaniem języków opisu sprzętu (Verilog-HDL, VHDL) w modelowaniu i testowaniu procesorów asocjacyjnych. W 1996 roku odbywał miesięczny staż naukowy w Department of Industrial Electronics, University of Minho, Braga and Guimaraes (Portugalia). W 1999 roku bronił na Politechnice Warszawskiej z wyróżnieniem pracę doktorską *Hierarchiczna implementacja współbieżnych kontrolerów cyfrowych z wykorzystaniem FPGA*. W tym samym roku otrzymuje nominację na adiunkta, prowadząc wykłady i laboratoria z zakresu programowania komputerów, projektowania systemów cyfrowych, CAD systemów cyfrowych, języków opisu sprzętu (Verilog i VHDL). Aktualnie pełni obowiązki kierownika Zakładu Inżynierii Komputerowej w Instytucie.

Jeszcze jako student był członkiem dwóch zespołów badawczych – w pracach nad wykorzystaniem PLD w systemach metrologii elektrycznej (CPBP 02.20) oraz w badaniach nad wykorzystaniem logiki do projektowania systemów cyfrowych. W tym samym okresie był projektantem kablowej sieci telewizyjnej w Zielonogórskiej Telewizji Przewodowej. Rok później uczestniczył w zespole badawczym pracującym nad projektowaniem kontrolerów współbieżnych z wykorzystaniem logiki programowalnej. Równolegle, w ramach kontraktu z SGS Thomson Microelectronics, jest członkiem zespołu przygotowującego model układu scalonego dekodera obrazu w standardzie MPEG. W 1995 r. jest kierownikiem projektu badawczego (grantu) finansowanego przez KBN, a w latach 1997-98 realizuje grant promotorski, tematycznie związany z problematyką przygotowywanego doktoratu. W tym okresie jest też kierownikiem grupy opracowującej metody modelowania układów cyfrowych oraz testującej symulatory języków HDL w ramach kontraktu z amerykańską firmą Aldec Inc. Od 2000 roku realizuje indywidualny projekt badawczy pn. *Projektowanie kontrolerów logicznych o podwyższonym stopniu bezpieczeństwa z wykorzystaniem układów FPGA*. Jest autorem lub współautorem 60 publikacji, w tym dwóch artykułów w czasopiśmie zagranicznych i 21 referatów na konferencjach o zasięgu międzynarodowym.

Wśród nagród, jakie otrzymał Marek Węgrzyn do najważniejszych należą:

- Brązowa (1988) i Złota (1999) Odznaka ZSP *Primus Inter Pares* oraz Medal im. M. Kopernika (1989),
- Złota Odznaka Rektora *Maxima Cum Laude* (1989),
- I miejsce w konkursie Oddziału Okręgowego Stowarzyszenia Elektryków Polskich na najlepszą pracę magisterską (1991),
- nagroda zespołowa I stopnia Rektora za cykl publikacji na temat zastosowania języka VHDL oraz sieci Petriego w projektowaniu układów cyfrowych (1998),
- nagroda zespołowa I stopnia Rektora za cykl publikacji na temat nowoczesnych metod projektowania układów cyfrowych (1999),
- nagroda indywidualna Ministra Edukacji Narodowej za rozprawę doktorską.

W latach 1987-88 był wiceprezesem Akademickiego Klubu Turystycznego *Eksplorator*. Od 1993 roku jest opiekunem Koła Naukowego Projektowania Systemów Cyfrowych *fantASIC*, od 1995 – reprezentantem PZ w konsorcjum EURO PRACTICE, w latach 1996-99 był członkiem Rady Wydziału Elektrycznego, a od 1996 roku – Senatu Politechniki.

Żona Agnieszka jest asystentem na Wydziale Elektrycznym, córka Hania skończyła rok.

Pan reprezentuje w Senacie?

- Członkiem Senatu jestem drugą kadencję. W poprzedniej kadencji sygnalizowałem problem zakwaterowania asystentów. Staralem się zadbać o prawa asystentów, gdyż miałem wrażenie, że ich sytuacja jest trudna pod względem lokalowym. Aktualnie każdy z wydziałów otrzymuje pewną pulę miejsc dla asystentów w domach studenta.

Panie doktorze studiował Pan w University of Manchester Institute of Science and Technology w Wielkiej Brytanii. Niosło to – jak się domyślam – nowe doświadczenia i doznania, także pozanaukowe...

- Odbywałem tam roczny staż w ramach programu TEMPUS, to były lata 1992-93. Wówczas gromadziłem materiały do swojej pracy naukowej, m.in. doktorskiej. Cóż, przynaję, są tam zupełnie inne warunki nauki, pracy, etc. Był to bardzo ciekawy dla mnie okres. W Polsce dopiero pojawiały się rozwiązania techniczne, które tam były już powszechne, przykładowo karty płatnicze. Dzięki wyjazdowi miałem możliwość przyjrzeć się temu znacznie wcześniej. Poza pracą zajmowałem się również zwiedzaniem, podróżami, poznałem Bristol, Londyn, północną Walię, „angielskie Mazury” (Lake District) oraz Liverpool. Jako ciekawostkę mogę podać, że już w szkole średniej ze znajomymi zakładałem fanclub „czwórki z Liverpoolu”, czyli zespołu „The Beatles”.

Czy Pańska osobowość i charakter potwierdzają stereotyp mówiący o tym, że tzw. „ściśłowcy” są ludźmi introwertywnymi, zamkniętymi w sobie?

- Najtrudniej jest oceniać samego siebie. Jednak przychyliam się do opinii, że wśród „ściśłowców” łatwiej spotkać introwertyków, a humaniści zdecydowanie częściej bywają ekstrawertykami. Ta reguła pewnie mnie też trochę dotyczy.

Jaki Pan ma pogląd na inicjatywę połączenia dwóch zielonogórskich uczelni? Czy wyrażane przez niektórych obawy o los nauk technicznych są przesadzone, czy przeciwnie – należy spodziewać się pozytywnych skutków tej decyzji?

- Gdyby istniała jeszcze Wyższa Szkoła Inżynierska, to połączenie WSI z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w uniwersytet byłoby bezapelacyjnie korzystne



Państwo Węgrzynowie przed Colosseum

dla obu uczelni, lecz teraz jesteście politechniką i osiągnęliśmy już pewien pułap. Mimo to jestem za połączeniem i tak też głosowałem w Senacie.

Inne kraje bez oporów stosują takie rozwiązania, przykładowo w Anglii spotkałem się z uczelniami (uniwersytetami) łączącymi skrajnie odmienne kierunki nauczania zaczynając na wychowaniu muzycznym, a na technicznych kończąc. Zupełnie nie kolidowało to z jakością nauczania. Poza tym uniwersytety kojarzą się głównie z tradycjami, prestiżem i dobrze byłoby gdyby Zielona Góra taką uczelnię miała. Miałoby to wpływ na zwiększenie autonomii uczelni (po spełnieniu jeszcze kilku innych wymogów), większość decyzji można by podejmować na miejscu, bez interwencji władz z zewnątrz, tj. Ministerstwa Edukacji Narodowej. Zwiększyłaby się wówczas możliwość samostanowienia o losach i sprawach dotyczących uczelni.

Natomiast negatywne aspekty, to przykładowo większe trudności w zarządzaniu większą strukturą, to także problemy organizacyjne, np. aktualnie w WSP są zauważalne kłopoty z dojazdami na zajęcia do różnych wydziałów.

W czerwcu Instytut organizuje międzynarodową konferencję pn. The International Workshop DESDes'01. Jakiej problematyce będzie ona poświęcona i jaki jest Pański udział w pracach przygotowawczych?

- Tematyka konferencji obejmuje nowoczesne metody projektowania systemów cyfrowych wykorzystujące języki opisu sprzętu oraz logikę programowalną (była już mowa o układach FPGA). Ponadto zgłoszone już referaty poruszają zagadnienia analizy i syntezy systemów reaktywnych oraz teorię sieci Petriego. Jeżeli chodzi o mój udział, to przewodniczę pracom komitetu organizacyjnego oraz uczestniczę w pracach komitetu naukowego, którego przewodniczącym jest prof. M. Adamski. Warto w tym miejscu dodać, że swój udział wstępnie zgłosili naukowcy z wielu krajów.

Jak zauważyłam, ma Pan niewiele czasu na życie prywatne, rodzinne, czas wolny. Czy mógłby Pan przybliżyć czytelnikom swój mniej oficjalny wizerunek, także podzielić się planami urlopowymi?

- Bardzo lubię podróże, wyjazdy, lecz aktualnie cały wolny czas, razem z żoną, poświęcam naszej 14-miesięcznej córce Hani. Tegoroczne, wakacyjne plany nie są jeszcze do końca sprecyzowane, zastanawiamy się z małżonką nad krótszymi wyjazdami na terenie kraju, nad morze lub/i w góry. Ostatnie lato spędziliśmy we Włoszech, teraz będzie skromniej, gdyż zamierzamy z żoną dobudować osobny pokój dla naszej córki.

Zatem życzę pomyślnej realizacji planów.

*Rozmawiała Beata Gusztyn**

* B. Gusztyn jest słuchaczką Podyplomowego Studium Dziennikarskiego

DROBIAZGI

Kanary

Ledwo moja legitymacja studencka zakończyła swój żywot, zdążyli mnie dopaść w autobusie strażnicy praworządności. Jako zwykły człowiek uległam mimowolnie sile przyzwyczajenia – po 5 latach bycia studentem przestałam się zastanawiać nad kwestiami zniżek i tzw. „biletów całych”. Ulga po prostu była i już. Wpisała się w moje życie jak codzienne mycie zębów. Toteż tego feralnego dnia (po odebraniu mi przywileju komunikacyjnego) jechałam autobusem miejskim, jak zwykle do tej pory z ulgowym biletem w kieszeni i kontemplowałam widoki za oknem. Moja kobieca intuicja – zwykle czujna – nie ostrzegła mnie tym razem przed zbliżającym się zagrożeniem w postaci dwóch osobników zwanych popularnie „kanarami”.

Wszystko odbyło się bardzo szybko: okazanie biletu, ucieszona mina na twarzy kanara („hmm, jak mi przykro, że musi zapłacić Pani karę”), „legitymacja jest niestety nieważna”, „proszę o dowód osobisty”, „wypiszemy mandacik”. Tylko świadomość przyszła za późno. - „Czy chce zapłacić Pani gotówką?” - „Nie, dziękuję – wolę przelewem”. Oczywiście w ogóle nie zamierzam zapłacić, chociaż zostałam poinformowana o nielegalności swojego postępowania i związanymi z tym kosztami finansowymi. Zresztą sama (będąc prawnikiem) zdaję sobie przecież sprawę z tego, że państwo powierza samorządom tak ważne zadania, jak czuwanie nad praworządnością przejazdów. Dzięki temu właśnie mamy okazję często spotykać kontrolerów biletów – ludzi powołanych do wykonywania prawa w tym zakresie.

W przeciwieństwie do umundurowanych stróżów prawa (policjantów, strażników miejskich etc.) kanary nie różnią się praktycznie niczym od przeciętnego pasażera. Nie wyróżnia ich z tłumu żaden uniform, chociaż o działaniach władzy – konstytucyjnie jawnych – powinni być obywatele uprzedzani. Chociażby po to, aby takiemu kontrolerowi nie dać niechcący w zęby. Słowo „kontrola” zawiera w sobie element formalizmu, ale pełnym nieporozumieniem jest

formalizm biorący się z nienacka i nie mający żadnych logicznych podstaw. Nie będę wymieniać tu rzeczy, które spadają na człowieka znienacka, gdyż każdy się w tym temacie świetnie orientuje. Niemniej jednak kontroler biletowy dołączył do tego zastanego kanonu i zadamował się w nim na dobre. Wprawny obserwator oczywiście z łatwością rozpozna sztucznie wyluzowane zachowanie dwóch-trzech pasażerów i tak, jak kierowcy światłami – da znać innym pasażerom. Jednak dla znakomitej większości podróżnych fakt kontroli biletowej w autobusie lub tramwaju jest sprawą zaliczaną do kategorii „niespodzianek”.

Ni stąd, ni z owąd pojawia się przed nimi człowiek reprezentujący określoną instytucję i zupełnie inaczej mu z gęby patrzy, jak poważnemu przedstawicielowi. Ten człowiek po prostu nie wygląda. Ubranie zupełnie dowolne, skomponowane z przypadkowych elementów np. mokasyny, spodnie pamiętające lepsze czasy – w kratkę lub jodełkę, dżins dekatyzowany, bluzka i kurtka pralki nie widziały dawno, futerko – wyleniałe. Obowiązkowa jest plama na jakiejś części garderoby.

Wygląd człowieka jest jego osobistą i prywatną sprawą, ale nie wygląd człowieka będącego przedstawicielem instytucji publicznej. Dlaczego nie można ubrać kontrolerów jednolicie, chociażby w piękne kanarkowe mundurki? Kolor ten kojarzy się powszechnie z ciepłymi uczuciami i takie też przeżycia wyzwała w ludziach. Może wtedy nie stresowałyby podróżujących miejskimi środkami komunikacji marsowe miny kontrolerów i zimne, wrogo patrzące oczy. Przyjazne państwo powinno rozciągnąć swoje skrzydła także nad dziedziną kontroli biletowej. Uśmiech na twarzy kontrolera nie musi pojawiać się tylko wtedy, gdy przyłapie kogoś na podróży niezgodnej z przepisami. A więc – kontrolerzy: do ludzi!!!

Agnieszka Gąsiorowska*

* Autorka jest słuchaczką Podyplomowego Studium Dziennikarskiego

Partnerstwo

Zapewne tak jak wielu klientów, otrzymałem z mojego ulubionego banku (jest on – jak wiem – ulubionym i najczęściej odwiedzanym przez pracowników i studentów Politechniki bankiem) informację, że posiadacz karty bankomatowej będzie odtąd wnosił opłatę 20 zł za wyjaśnienie niezasadnej reklamacji jednej

transakcji. Bilans banku widać słaby, musi więc dorobić. Trudno. Ale uzasadnienie takiego postępowania to już perełka urzędniczego humoru: „modyfikacje powyższe mają na celu uniknięcie kontrowersji związanych z interpretacją dotychczasowych zapisów, a tym samym podniesienie jakości usług proponowanych

Państwu przez Kredyt Bank S.A.” (podkr. moje – ap).

Wypada czekać aż jakiś ponury pragmatyk dopisze: „W razie uzasadnionej reklamacji klient otrzymuje premię w wysokości 20 zł”. Ale wówczas stosunki banku z klientem stałyby się partnerskie. A to już z założenia nie jest możliwe.

ap

Jak się uczyć języka

Już od dawna nikogo nie trzeba przekonywać, że warto uczyć się obcego języka. Wiedzą o tym zwłaszcza ludzie młodzi na progu kariery zawodowej, w tym przyszli absolwenci naszej uczelni. Coraz trudniej jest nie tylko o dobrą pracę, ale też o pracę w ogóle. A każda dodatkowa umiejętność sprawia, że nasze szanse zdobycia praktyki czy pracy są znacznie większe.

Wciąż najpopularniejszym językiem na świecie jest angielski, to właśnie w tym języku powstaje chyba najwięcej programów komputerowych, publikacji naukowych, wszelkie nowinki ze świata techniki najczęściej opisywane po angielsku.

Nauka języka w kraju, gdzie jest on językiem ojczystym, przynosi najlepsze rezultaty. Często niektórym z nas, choć znają dobrze gramatykę oraz wiele słówek, ale nigdy nie mieli okazji porozmawiać w tym języku, trudno przełamać językową barierę. Taka znajomość języka pozwala przeczytać ze zrozumieniem tekst, lecz niekiedy nie wystarcza, aby skutecznie się porozumiewać w tym języku.

Niekiedy studenci chcą wyjechać za granicę, ale nie mają wystarczających informacji jak przygotować się do takiego wyjazdu. Nie wiemy gdzie i jak ubiegać się o wizę, co jest najistotniejsze przy wyborze szkoły, itp. Dlatego właśnie poprzez Parlament Uczelniany postanowiliśmy umożliwić lepszy dostęp do niezbędnych informacji, popartych własnym doświadczeniem, jak również moich kolegów, którzy mogą pochwalić się zdaniem egzaminem na Cambridge Certificate in Advanced English, który podobnie jak niemiecki DSH (Deutsche Sprachprüfung für den Hochschulzugang), pozwala na podjęcie studiów w Wielkiej Brytanii, czy też Proficiency - najwyższym poziomem wtajemniczenia.

Nie tak dawno powstał pomysł, aby pomóc studentom w przygotowaniu się do takiego wyjazdu. Są wśród nas studenci, którzy byli w szkołach językowych w zachodnich krajach Europy,

w tym również w Londynie, a na bazie tych doświadczeń można zaoszczędzić wiele czasu potrzebnego do zdobycia wielu cennych informacji. Czasem takie wiadomości bardzo się przydają, ponieważ nie zawsze wszystkie praktyczne informacje znajdują się - nawet na z reguły dobrze wykonanej - stronie internetowej. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Londyn jest jednym z droższych miast na świecie i na dłuższy, na przykład roczny wyjazd, przeciętny student często nie może sobie pozwolić. Będąc na dłuższym kursie warto poszukać jakiejś pracy, z którą nie ma tam żadnego problemu, a przy tym mamy dodatkową możliwość kontaktu z językiem.

Są różne szkoły, wystarczy wpisać w jakąkolwiek przeglądarkę internetową *School of English*, aby się samemu przekonać jak wielki mamy wybór. Chciałbym polecić jedną z nich - Academy International, w której studiowałem podczas ostatnich wakacji. Jest to szkoła języka angielskiego mieszcząca się w Londynie. Szkoła istnieje od 1964 roku. Zajęcia prowadzone są przez bardzo dobrze przygotowanych nauczycieli, zarówno z Anglii, jak i Australii czy Nowej Zelandii. Wysoką renomę tej szkoły podkreśla również fakt, iż posiada ona certyfikat British Council.

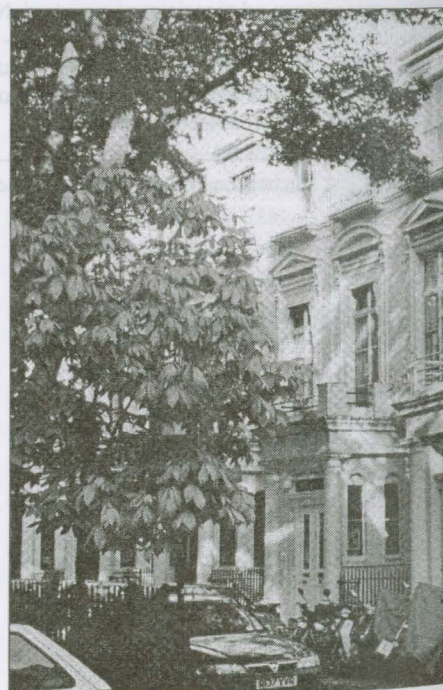
Zarówno sposób prowadzenia zajęć jak i położenie samej szkoły sprawia, że naprawdę można uczyć się angielskiego z przyjemnością. Szkoła mieści się w dzielnicy Bayswater, jest to centrum Londynu, jednak z dala od ruchu ulicznego. Pięć minut spacerkiem od Hyde Parku oraz czterech stacji metra. Jest to naprawdę ogromne miasto, w którym nie brakuje atrakcji turystycznych.

Chciałbym polecić tę szkołę z kilku powodów. Byłem również w innej szkole, która w prównaniu do Academy International wypada co najwyżej średnio. Są szkoły, które wydają zaświadczenie niezbędne do uzyskania wizy, a ta pozwala podjąć legalną pracę, ale zapewniają nie wiele więcej.

Do polecanej przeze mnie szkoły można wyjechać w każdym czasie na

dowolny okres. Szkoła oferuje zarówno odbycie kursu przygotowującego i zdanie egzaminu organizowanego przez Cambridge, jak również odbycie na przykład dwutygodniowego kursu, który zostanie udokumentowany certyfikatem potwierdzonym przez Academy International. Zajęcia odbywają się codziennie od poniedziałku do piątku, na jednym z ośmiu poziomów oferowanych przez szkołę, począwszy od początkującego dla osób, które nigdy nie miały żadnej styczności z językiem.

Szkoła zapewnia kilka opcji zakwaterowania. Można mieszkać u angielskiej rodziny, która zajmuje się studentem w czasie jego pobytu Londynie, istnieje możliwość mieszkania w hotelu czy nawet akademiku. Wiąże się to, co prawda, z dodatkowymi kosztami, ale można również znaleźć pokój we własnym zakresie. Korzystanie z zakwaterowania proponowanego przez szkołę nie jest obligatoryjne i jeżeli mamy jakąś inną możliwość - to nie ma żadnych przeszkód, aby z niej skorzystać. Jeśli słabo znamy język możemy wybrać



Wiktoriański dom, w którym mieści się Academy International

opcję, która zapewnia odbiór przyszłego studenta z lotniska i odwiezienia go do rodziny, u której będzie mieszkał w czasie pobytu w szkole.

W szkole uczą się głównie ludzie młodzi, studenci, ludzie między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia, choć nie brakuje ludzi, którzy mają już studiujące dzieci. Przyjeżdżają tam ludzie z całego świata: Japonii, Brazylii, czy Kanady. Byłem nieco zdumiony, że przyjeżdżają również Kanadyjczycy, przecież poza francuskim w Kanadzie mówi się także po angielsku, a nie tylko nam jest trudno nauczyć się tego języka. Jednak niektórzy wybierają aktywną formę wypoczynku, uczą się języka i przy okazji zwiedzają „stary kontynent”.

Wyjazd to nie tylko lekcje w szkole, ale również posługiwanie się angielskim w różnych sytuacjach życia codziennego przez niemal 24 godziny na dobę. Nauka odbywa się w grupach międzynarodowych, co zwiększa efekty nauczania, a jedynym wspólnym językiem jest język angielski. Sytuacja taka sprzyja nauce



Widok z balkonu Academy International

praktycznego posługiwania się językiem obcym w codziennym życiu i pomaga w nawiązaniu międzynarodowych zna-

jomości, utrzymywanych niekiedy jeszcze przez długie lata.

Maciej Dzikuc*

* Autor jest przewodniczącym Komisji ds. Kontaktów Pozauczelnianych Parlamentu Uczelnianego [maciek_dzikuc@hotmail.com]

Adres strony internetowej Academy International
<http://www.central-london-english.co.uk/>

Konkurs języka niemieckiego

7 grudnia w hallu Studium Języków Obcych Politechniki odbył się III Międzuczelniany Konkurs Języka Niemieckiego „Finde Dich in Deinem Deutsch zurecht” (Sprostaj sytuacji w języku niemieckim), zorganizowany przez Centrum Kultury i Języka Niemieckiego oraz studia językowe Politechniki i WSP.

W konkursie uczestniczyło po pięć dwuosobowych drużyn, a widownia zgromadziła ponad 50 osób. Świąteczna dekoracja stworzyła sympatyczny nastrój.

W skład jury weszli przedstawiciele obu studiów językowych. G. Lintzel – native speaker, jako przewodnicząca jury, z wielkim poczuciem humoru rozwiewała wszystkie wątpliwości językowe.

Pierwszym zadaniem były odpowiedzi na 50 pytań dotyczących współczesnych Niemiec, drugie zadanie polegało na głośnym i odpowiednim przeczytaniu wylosowanego tekstu (bez przygotowania), trzecim była scenka na zadany temat i przy użyciu przygotowanych

rekwizytów do zaprezentowania we dwoje. Tu trzeba przyznać, że studenci obu uczelni zabłysnęli pomysłami i wykazali się znajomością języka.

Fundatorami nagród (słowników i przewodników) byli prorektorzy ds. studenckich obu zielonogórskich uczelni. Przedstawiciele WSP zajęli pierwsze miejsce, ale nikomu nie było przykro, bo przecież w niedalekiej przyszłości mamy się stać jedną uczelnią.

Barbara Krzeszewska-Zmysłony*

* Autorka jest kierownikiem Centrum Kultury i Języka Niemieckiego Politechniki

Rekrutacja na studia w roku akademickim 2001/2002

Kierunki i specjalności studiów dziennych

budownictwo

- inżynieria i marketing procesów budowlanych
- konstrukcje budowlane i inżynierskie
- renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych

elektrotechnika

- cyfrowe systemy pomiarowe
- inżynieria systemów informatycznych
- inżynieria systemów komputerowych
- energoelektronika w elektroenergetyce

informatyka

- inżynieria komputerowa
- inżynieria oprogramowania
- przemysłowe systemy informatyczne
- systemy telekomunikacyjne
- systemy informatyczne elektroenergetyki

informatyka i ekonometria

- ekonometria menedżerska
- statystyka i ekonometria
- systemy informacyjne

inżynieria środowiska

- zaopatrzenie w wodę i unieszkodliwianie ścieków i odpadów
- systemy ochrony środowiska

matematyka

- matematyka z informatyką w ekonomii
- matematyka przemysłowa
- matematyka z informatyką w finansach i ubezpieczeniach
- informatyka matematyczna

mechanika i budowa maszyn

- automatyzacja i organizacja procesów produkcyjnych
- eksploatacja i marketing pojazdów samochodowych
- konstrukcyjno-menedżerska
- technologia maszyn

zarządzanie i inżynieria produkcji

- inżynieria jakości (WM)
- zarządzanie logistyczne (WPPT)
- zarządzanie procesami produkcji (WM)
- zarządzanie przez jakość (WPPT)

zarządzanie i marketing

- europejska integracja gospodarcza
- informatyka w zarządzaniu
- marketing i zarządzanie kadrami
- zarządzanie finansami
- zarządzanie małymi i średnimi przedsiębiorstwami
- zarządzanie strategiczne
- zarządzanie środowiskiem i gospodarką publiczną

Kierunki i specjalności studiów zaocznych

budownictwo

- konstrukcje budowlane i inżynierskie

elektrotechnika

- elektronika przemysłowa
- elektroenergetyczne systemy informatyczne

informatyka

- inżynieria komputerowa
- inżynieria oprogramowania
- przemysłowe systemy informatyczne
- systemy informatyczne
- systemy komputerowe w zarządzaniu przedsiębiorstwem

informatyka i ekonometria

- ekonometria menedżerska

- statystyka i ekonometria

- systemy informacyjne

inżynieria środowiska

- zaopatrzenie w wodę i unieszkodliwianie ścieków i odpadów
- urządzenia sanitarne

matematyka

- matematyka z informatyką w ekonomii
- matematyka z informatyką w finansach i ubezpieczeniach
- nauczycielska matematyka z informatyką

mechanika i budowa maszyn

- automatyzacja i organizacja procesów produkcyjnych
- eksploatacja i marketing pojazdów samochodowych
- eksploatacja maszyn i zarządzanie produkcją

- specjalność konstrukcyjno-menedżerska
- technologia maszyn

zarządzanie i inżynieria produkcji

- inżynieria jakości (WM)
- zarządzanie logistyczne (WPPT)
- zarządzanie procesami produkcji (WM)
- zarządzanie przez jakość (WPPT)

zarządzanie i marketing

- europejska integracja gospodarcza
- informatyka w zarządzaniu
- marketing i zarządzanie kadrami
- zarządzanie finansami
- zarządzanie małymi i średnimi przedsiębiorstwami
- zarządzanie strategiczne
- zarządzanie środowiskiem i gospodarką publiczną
- bankowość i finanse.

Terminy składania dokumentów i ogłoszenie wyników rekrutacji

1. termin:

- składanie dokumentów - do 18 czerwca 2001 r.
- egzamin dobrowolny dla kandydatów deklarujących chęć poprawy oceny (matematyka, fizyka, chemia) zostanie przeprowadzony - dnia 5 lipca 2001 r.
- ogłoszenie wyników postępowania kwalifikacyjnego oraz listy przyjętych - 11 lipca 2001r.

2. termin:

- składanie dokumentów - do 31 sierpnia 2001 r.
- egzamin dobrowolny dla kandydatów deklarujących chęć poprawy oceny (matematyka, fizyka, chemia) zostanie przeprowadzony - dnia 6 września 2001 r.
- ogłoszenie wyników postępowania kwalifikacyjnego oraz listy przyjętych - 13 września 2001 r.

Druga rekrutacja odbędzie się na te kierunki, na które nie zostaną wypełnione limity przyjęć w pierwszej rekrutacji.

1. Studia magisterskie uzupełniające:

budownictwo (dzienne - 2 lata)

- konstrukcje budowlane i inżynierskie
- renowacja budynków i modernizacja obszarów niezabudowanych
- inżynieria i marketing procesów budowlanych

budownictwo (zaoczne - 2 lata)

- konstrukcje budowlane i inżynierskie

elektrotechnika (zaoczne - 2,5 roku)

inżynieria środowiska (dzienne - 2 lata)

- zaopatrzenie w wodę, unieszkodliwianie ścieków i odpadów
- systemy ochrony środowiska

inżynieria środowiska (zaoczne - 2 lata)

- urządzenia sanitarne zaopatrzenie w wodę i unieszkodliwianie ścieków i odpadów

informatyka (dzienne - 2 lata)

- inżynieria komputerowa
- inżynieria oprogramowania przemysłowe systemy informatyczne

informatyka (zaoczne - 2,5 roku)

- inżynieria komputerowa
- inżynieria oprogramowania przemysłowe systemy informatyczne

mechanika i budowa maszyn (dzienne i zaoczne - 2 lata)

zarządzanie i marketing (dzienne i zaoczne - 2 lata)

- zarządzanie strategiczne i finanse

Studia magisterskie (uzupełniające) zostaną uruchomione na kierunkach, na które zgłosi się minimum 12 osób.

Jeżeli na kierunku prowadzi się specjalność, to może ona nie zostać uruchomiona w przypadku małej ilości zgłoszeń.

Termin składania dokumentów i ogłoszenie wyników kwalifikacji

- składanie dokumentów - do dnia 31 sierpnia 2001 r.
- ogłoszenie wyników kwalifikacji oraz listy przyjętych - dnia 13 września 2001r.
- na kierunku zarządzanie i marketing składanie dokumentów do dnia - 18 czerwca 2001r. - ogłoszenie wyników dnia 11 lipca 2001r. druga rekrutacja: do 31 sierpnia 2001 r., ogłoszenie wyników 13 września 2001 r.

- Szczegółowych informacji dotyczących rekrutacji na studia udziela Dział Nauczania PZ {Gmach Główny pokój nr 15, tel. (068) 32 72 206 i 32 82 206}
- Informacje o rekrutacji oraz druki znajdują się na stronach www.pz.zgora.pl.

Informacja o studiach podyplomowych prowadzonych na Politechnice

- Studia podyplomowe w zakresie JAKOŚCI PRZETWARZANIA ENERGII ELEKTRYCZNEJ
- Studia podyplomowe w zakresie KOMPUTEROWYCH METOD PROJEKTOWANIA W ELEKTRONICE I ELEKTROTECHNICE
- Studia podyplomowe w zakresie ZARZĄDZANIA PRZEDSIĘBIORSTWEM
- Studia podyplomowe ORGANIZACJA I ZARZĄDZANIE SZKOŁĄ
- Studia Podyplomowe PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ - TREŚCIĄ NAUCZANIA I ŻYCIA
- Studia podyplomowe w zakresie FINANSE
- Studia podyplomowe w zakresie INFORMATYKI
- Studia podyplomowe w zakresie KOMPUTEROWO ZINTEGROWANEGO ZARZĄDZANIA ŁAŃCUCHEM DOSTAW
- Studia podyplomowe w zakresie INŻYNIERII OCHRONY INFORMACJI.

Maria Kupisz

Fakty, poglądy, opinie

Cytowane opinie pochodzą z tytułów prasowych dostępnych w czytelni Biblioteki Głównej

Miejsce na górze

(...) Elita społeczna w sensie podręcznikowym to warstwa posiadająca zarazem pieniądze, władzę i prestiż. W Polsce ostatni raz w takiej postaci występowała w I Rzeczypospolitej. Na górze znajdowała się szlachta, a jej elitą była arystokracja. I tam było miejsce na majątek, splendor i rządy.

Rozbiory, zwłaszcza rosyjski, wstrząsnęły przede wszystkim warstwą najwyższą. Została jej odjęta władza, a dokładniej – została rozszczępiona: lojalnych wobec zaborców dopuszczano do pewnego współudziału, nielojalnych pozbawiano nie tylko wpływów, lecz także majątku. Skala prestiżu rozdzieliła się – wedle jednej szacunek nadal związany był z urzędami i posiadłościami, wedle drugiej zależał od wierności i poświęceń dla narodowej sprawy.

W dodatku, jak w innych krajach spóźnionej Europy, w których mieszczaństwo było słabe, między dworem a kantorkiem i chatą pojawiła się warstwa ludzi nowych. Od szlachty, mieszczaństwa, chłopów różniła ją wykształcenie, utrzymywanie się z własnej pracy, styl życia. A przede wszystkim poczucie własnej tożsamości.

Inteligencja obraz własnej roli budowała w sprzeczności wobec feudalnych wyobrażeń o boskim ładzie, takim, że ludzie rodzą się z przeznaczeniem do pewnych ról – jedni do władania, inni do pracy – i każdy powinien znać swoje miejsce. Inteligencja – przeciwnie – uważała, że miejsce w społecznym porządku winno zależeć nie od urodzenia, ale od osobistych talentów i zasług. Tyle że rywalizując ze szlachtą o prymat w społeczeństwie, sama przejęła elementy stanowe w opisie swej roli – w miejsce szlachectwa krwi wprowadziła kwalifikacje umysłu, ale konsekwencje owego wyróżnika były podobne: była to odpowiedzialność za społeczeństwo. Tylko już nie za naród szlachecki, ale po prostu za naród, do którego należy włączyć sól ziemi, czyli lud. Ów związek z ludem dawał inteligencji poczucie misji, podjęcia dzieła, którego warstwa szlachecka nie potrafiła poprowadzić – pchania Polski ku nowoczesności i wyzwoleniu, czego bez oświecenia ludu nie sposób było dokonać.

W XIX wieku wykształciła się zatem warstwa społeczna – pod względem zamożności usytuowana raczej średnio, wedle prestiżu i wpływów na

świadomość zbiorową zajęła miejsce poczesne, rywalizując z tradycyjnie zajmującą naczelną miejsce szlachtą. W rezultacie w okresie zaborów nastąpiło kolejne rozszczępienie się zestawu cech wskazujących społeczną elitę. Władza należała do przedstawicieli obcych rządów, bogactwo dzieliła między siebie zamożna szlachta oraz po trochu burżuazja, natomiast obok prestiżu, jaki nadal budziły herby i pieniądze, pojawiła się inna skala jego mierzenia – wedle niej nie ci, którzy posiadają i wydają, ale ci, którzy pracują i swoją pracą służą innym, godni są prawdziwego szacunku.

Co więcej – inteligencja, przejmując rolę twórców idei, zapanowała nad historią. (...)

I choć arystokracja miała przemożne wpływy, a szlachta miała urzędy, dla nas historia Polski XIX i XX wieku stała się historią inteligencji – jej powstań, jej idei, jej pracy.

II Rzeczpospolita natomiast z całą pewnością była dziełem inteligencji. To ona stworzyła niepodległą Polskę demokratyczną, likwidując przywileje stanowe, budując od podstaw państwo i tworząc klasę polityczną. I normalnym biegiem rzeczy wolność, demokracja – nawet tak chroma jak w międzywojniu – oraz rosnące wykształcenie społeczeństwa powinny były doprowadzić do wypełnienia misji inteligencji. (...)

Wojna zdruzgotała strukturę społeczną – jak wszystkie dziejowe kataklizmy uderzyła przede wszystkim w warstwę wyższą i średnią: zdziesiątkowały je walki, eksterminacja elit przywódczych i wykształconych środowisk, emigracja, zagłada Żydów. Równocześnie wojna odnowiła misję inteligencji, przywróciła jej podstawowe wyznaczniki – od tajnego nauczania po konspirację niepodległościową.

A potem przyszedł realny socjalizm i zaczął przemodelowywać społeczeństwo wedle założeń ideologicznych. Na czele postawił klasę robotniczą, środkowe miejsce zajęli chłopci, a ostatnie – inteligencja pracująca. Po niej byli już tylko „prywaciarze” – relikty kapitalizmu. (...)

Mimo że inteligencja była opłacana lichy i mimo, że bez końca powtarzano, iż zadaniem jej jest rola służebna wobec tych, którzy naprawdę pracują, czyli coś produkują – to władzy nie udało się zepchnąć jej na zamierzone poślednie miejsce.

Przed wszystkim pod względem prestiżu stała się warstwą najwyższą (w badaniach prestiżu zawodów zawsze na czele był profesor uniwersytetu). Próba wtopienia inteligencji w szerokie rzesze urzędników wywołała z jej strony mnożenie wyznaczników przynależności do inteligencji prawdziwej, a był to głównie udział w życiu kulturalnym, i charakterystyczne dla inteligencji skupianie się w środowiskach. One zaś stawały się centrami opiniotwórczymi i były ośrodkami obiegu sądów, idei, diagnoz. (...)

Naukowcy rozważający problemy uwarstwienia społeczeństwa dla stanu sprzed przełomu stosują znane kategorie: robotnicy, chłopci, inteligencja. Do nowych czasów usiłują znaleźć stosowne określenia, a wszystkie propozycje oddają najwyraźniej postrzeganą cechę dzisiejszej rzeczywistości, jaką jest zróżnicowanie dochodów. Opisują więc społeczeństwo w kategoriach „wygrani – przegrani”, „warstwa wyższa, średnia, niższa”, co pokazuje stan formowania się nowej struktury. O ile jednak robotnicy i chłopci dają się w niej ułożyć, to z inteligencją jest kłopot. Pojawia się co prawda w określeniach „inteligencja nietychniczna” i „inteligencja techniczna”, ale przydawki podkreślają tu sens opisowy, pozwalający tworzyć synonim „warstwy wykształconej”. Coś stoi na przeszkodzie, aby stwierdzić, że to inteligencja jest wielkim wygranym przemiany ustrojowej, że to ona objęła miejsce na górze i wyłania z siebie elity mające władzę i wpływy w sferze gospodarki, polityki i kultury.

Tymczasem kiedy dziś pada słowo „inteligencja”, to na ogół łącznie z twierdzeniem, że jest spychana na bok, spauperyzowana, zbyt biedna, by tworzyć popyt na wyższą kulturę, itp. I widać, że słowo „inteligencja” jest tak naładowane treścią dotyczącą poślanictwa, wartości, sposobu życia, że nie daje się zastosować do prężnej i zwycięskiej kategorii społeczeństwa. (...)

Odruch zastąpienia terminologii przydatnej we wschodnioeuropejskich warunkach na rzecz zachodniej jest znamienity i dobrze ilustruje kierunek zmian, który polega na tym, że inteligenta zastępuje wykształcony, dobrze płatny specjalista. Albo inteligent się nim staje. (...)

Teresa Bogucka
Gazeta Wyborcza, 10-11 lutego

Przezorność ukarana

W ubiegłym roku przyjęliśmy i konsekwentnie wdrażaliśmy w naszej uczelni program oszczędnościowy, żeby wygospodarować środki na niezbędne inwestycje, remonty i uzupełnienie wyposażenia obiektów dydaktycznych, planowane na 2001 r. Wszystkie te starania zostały przekreślone jednym pismem z ministerstwa, zawierającym informację, że – podobnie jak inne uczelnie – nie otrzymamy dotacji zaplanowanej na grudzień. Nasza przezor-

ność została ukarana. Zamiast oszczędności zostaliśmy z pustą kasą. Czuję się ośmieszony nie tylko wobec uczelni, ale i wobec kontrahentów, u których zamówiliśmy aparaturę, a teraz nie mamy pieniędzy, żeby ją odebrać. (...)

Najdalej za dziesięć lat głównym problemem naszego kraju stanie się brak ludzi należycie wykształconych. Politycy mówią bardzo dużo o priorytecie dla edukacji i nauki w kampaniach

przedwyborczych. Piękne deklaracje znaleźć można także w exposé kolejnych premierów. Potem są już tylko ograniczenia. Gdy przed siedmiu laty zostałem prorektorem, budżet państwa finansował koszty funkcjonowania uczelni w 90 proc., obecnie już tylko w 60 proc. Resztę musimy dokładać z dochodów własnych, czyli głównie ze studiów odpłatnych. (...)

Prof. Marian Harasimiuk
rektor Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Polityka, 17 lutego

Rektorzy chcą lepiej płacić

Podczas ostatniego posiedzenia komisji edukacji posłowie mówili, że w tej kadencji parlament nie zdąży uporać się z całociową ustawą o szkolnictwie wyższym. (...) Jerzy Zdrada, wiceminister edukacji, zapowiedział, że MEN kończy prace nad „małą nowelizacją”. (...) Jak twierdzi MEN, zawiera tylko kilka najważniejszych spraw. Już na komisji poparły ją związki zawodowe. Rektorom też podoba się to, co ministerstwo zawarło w „małej nowelizacji”.

Przede wszystkim nowy system płac naukowców, który ruszyłby w tym roku, a w pełni zostałby wprowadzony w 2003 r. Według niego asystent ma zarabiać na poziomie średniej pensji krajowej, a profesor prawie trzy razy tyle. Dziś średnia pensja krajowa to około 1950 z brutto, zaś asystent zarabia średnio 1550 zł. (...)

„Mała nowelizacja” przewiduje powołanie komisji akredytacyjnej, która oceniałaby poziom nauczania na wyższych uczelniach. Wprowadzi

również zasadę, że na pracę w innej szkole naukowej będzie musiał mieć zgodę rektora macierzystej uczelni. (...) KRASP ma być także zapisany ustawowo jako reprezentant szkolnictwa wyższego. (...)

Rektorzy zapewnili w środę, że do kwietnia wszystkie uczelnie określą, czy i w jakim stopniu będą przy naborze studentów uwzględniali wyniki nowej matury, którą maturzyści będą pisać po raz pierwszy w 2002 r. (...)

PEN

Gazeta Wyborcza, 2 marca

Uniwersytet nad przepaścią

Koniec „polskiego cudu edukacyjnego” (tak eksperci Unii Europejskiej nazwali żywiołowy rozwój szkół wyższych, w tym niepublicznych, w latach 90.)? Jeśli nie koniec, to przynajmniej bessa na tym rynku. Po raz pierwszy od początku lat 90. zmalała liczba przyjmowanych na pierwszy rok studiów. Po raz pierwszy wysokość czesnego okazała się barierą uniemożliwiającą powiększenie naboru. Precedensem jest też odwrót od uczelni spowodowany tym, że ich absolwenci nie mogą znaleźć pracy. Jakby tego było mało, nie reformowane państwowe szkoły wyższe utraciły płynność finansową.

Na początku stycznia tego roku okazało się, że uczelnie nie mają pieniędzy na bieżącą działalność. Ministerstwo Edukacji Narodowej zmniejszyło bowiem o 180 mln zł dotacje dla szkół wyższych. (...)

- Kondycja publicznych szkół wyższych jest zła. Maleją nakłady na studenta, pauperyzuje się środowisko akademickie - kategorycznie twierdzi prof. Jerzy Woźnicki, rektor Politechniki Warszawskiej, szef Konferencji Akademickich Szkół Polskich. Jedyne wyjście może się okazać ograniczenie liczby przyjmowanych na studia. (...)

Im więcej kandydatów uczelnie przyjmują, tym więcej tracą. Deficyt rektorzy łatają pieniędzmi z innych źródeł, najczęściej funduszami z KBN (które przecież przyznawane są na konkretne

badania) oraz dochodami własnymi - z czesnego od studentów zaocznych i opat za zlecone projekty badawcze.

- Zamiast zmienić reguły finansowania, wprowadzić jak najwięcej elementów wolnego rynku, pozwala się uczelniom na vegetację, czyli stopniowy uwięd - mówi prof. Łukasz Turski, fizyk w PAN i Szkole Nauk Ścisłych w Warszawie. (...)

- Szkoły wyższe stają się fabrykami wiedzy wytwarzającymi byle jakie produkty, kiepsko się sprzedające na niby-ryнку. W dodatku profesura uważa, że robi świetną robotę, a wszystkiemu winne jest skąpe państwo - mówi prof. Turski. Jest rzeczą wątpliwą, czy wpompowanie dużych pieniędzy w obecny system cokolwiek by zmieniło. Dobitym przykładem choroby toczącej system finansowania polskich uczelni publicznych jest kwestia wynagradzania pracowników. Profesor Woźnicki uważa wręcz, że polskie szkolnictwo wyższe traci zdolność odtwarzania kadry naukowej. (...)

Na razie rynek wciąż nie ma wpływu na ofertę szkół wyższych. Z tego powodu już od trzech lat produkują one więcej bezrobotnych niż tych, którzy po studiach znajdują pracę. Przede wszystkim dlatego, że dyplomy uzyskuje trzy razy więcej osób niż na początku lat 90. (w 1990 r. było ich 56 tys., a w 1998 r. - 175 tys.), a rocznie przybywa zaledwie 3-4 proc. miejsc pracy. Nikt nie koordy-

nuje też popytu i podaży na rynku pracy. Trudno się więc dziwić, że zajęcia nie znajdują absolwenci kierunków społecznych (ekonomia, politologia, socjologia, psychologia), których liczba wzrosła w ostatnich latach aż ośmiokrotnie. Pracy nie ma także dla wielu studentów kończących specjalności biznesowe (wzrost sześciokrotny), transportowo-komunikacyjne (pięciokrotny) i pedagogiczne (czterokrotny).

W 1996 r. w biurach pośrednictwa pracy zarejestrowało się ponad 200 tys. bezrobotnych absolwentów, ale połowa z nich szybko znalazła zajęcie. W ciągu ośmiu miesięcy ubiegłego roku zarejestrowano ich 255 tys., lecz pracę znalazła tylko czwarta część.

- Jeszcze kilka lat temu rynek wchłaniał każdą osobę z dyplomem magistra. Dziś kończący studia miesiącami pozostają bez pracy - tłumaczy prof. Woźnicki. Jeśli obecna tendencja dotycząca tempa wzrostu gospodarczego się utrzyma, popyt na ludzi z wyższym wykształceniem pojawi się dopiero za 10-15 lat.

Sytuację pogarsza fakt, że po roku 2005 studiujących znacznie gwałtownie ubywać. - W latach 2005-2010 liczba Polaków w wieku 19-24 lat zmniejszy się z 3,94 mln do 3,37 mln. W 2015 r. będzie ich tylko 2,8 mln - mówi Wiesław Łagoziński, rzecznik prasowy GUS. (...)

Krystyna Romanowska

Wprost, 4 marca

Desperados

Uniwersytety równocześnie puchną i więdną. W ciągu ostatnich dziesięciu lat pięciokrotnie wzrosła liczba studentów wyższych uczelni, natomiast prawie nie przybyło im nauczycieli. Akademicka piramida stoi na głowie: więcej w niej profesorów niż młodych pracowników. A przecież to oni mają zbudować przyszłość polskiej nauki, oni mają zasypywać przepaść oddzielającą nas od wykształconej Europy. I to edukacja ma dać Polakom szansę na awans. Tymczasem drogę kariery naukowej wybierają dziś głównie desperaci, którzy w imię swych pasji, czystego umiłowania wiedzy, gotowi są na głodową poniewierkę. Albo na nieustanną pogoń - z zajęć na zajęcia, od chałtury do chałtury. I gonitwę myśli: czy nie rzucić tego wszystkiego, nie poszukać normalnie płatnego zajęcia, czy nie wyjechać za granicę? Strach pomyśleć, co nas czeka, kiedy ci ostatni ambitni i utalentowani uciekną z wyższych uczelni. (...)

Środowisko akademickie w dwóch ostatnich dekadach przeszło kilka kadrowych wstrząsów,

a obecna sytuacja - uważana przez wielu za głęboki kryzys jakościowy - jest ich zsumowanym efektem. W latach 80., zwłaszcza w pierwszej połowie, znaczna liczba uczonych wyemigrowała za granicę. Tłem ówczesnego drenażu mózgów była sytuacja polityczna: jedni nie mogli rozwijać skrzydeł w kraju, inni korzystali ze sposobności, aby zrealizować marzenia o życiu i pracy naukowej w zagranicznych ośrodkach. Wielka ucieczka mózgów z Polski. W latach 1980-87 wyemigrowało z Polski ok. 70 tys. specjalistów (w tym 4 tys. samodzielnych pracowników naukowych i 3,5 tys. lekarzy). Głównym krajem ich osiedlenia stały się Stany Zjednoczone: emigrowało tam najwięcej biologów i fizyków, przedstawicieli najbardziej przyszłościowych dyscyplin. Nasi specjaliści poprawili także wskaźniki wykształcenia w kilku krajach europejskich. W Szwecji na przykład w 1990 r. wśród obywateli płci męskiej z wyższym wykształceniem aż 22,4 proc. stanowiły osoby urodzone w Polsce (tylko 9,4 proc. urodzeni na miejscu).

Na przełomie lat 80. i 90. masowa emigracja wygasła, rozpoczął się natomiast wewnętrzny drenaż mózgów - z instytucji naukowych do nieporównanie lepiej płatnych zajęć poza nauką. Szczególnym apetytem na młodych polskich uczonych wyróżniały się przedstawicielstwa firm zagranicznych. I tak np. grupa obiecujących socjologów z Warszawy obsadziła działy marketingu „wielkich mydlarni”, czyli potężnych firm handlujących środkami czystości. Profesor, który poprosił utalentowanego doktoranta filozofii o zastępstwo na wykładzie z etyki biznesu dla maklerów giełdowych, utracił go wkrótce bezpowrotnie - powaby świata biznesu z ofertą takiego poziomu życia, jakiego na uniwersytecie nie osiągnąłby nigdy, okazały się nie do odparcia. (...)

Około połowy lat 90. wytworzyły się nowe tendencje, które trwają do dzisiaj. Z jednej strony naukę uprawia garstka idealistów, oderwanych od codzienności, zamkniętych w laboratoriach lub w świecie idei. Tacy uczeni istnieli zawsze. Dziś mówią mi wybitni profesorowie, że nim zaoferują

młodemu talentowi asystenturę lub stypendium doktoranckie, najpierw przeprowadzają wywiad, czy ma zamierzanych rodziców, którzy zapewnią mu utrzymanie. Jeśli nie lub co gorsza młoda osoba założyła już własną rodzinę, wówczas odpowiedzialny mistrz zastanawia się poważnie, czy ma prawo skazywać talent na głodową egzystencję lub pogoń za dodatkowym zarobkiem kosztem zaniedbywania nauki. (...)

Za decyzjami większości młodych ludzi, wiążących swoją przyszłość z nauką lub dydaktyką akademicką, stoi prozaiczna sytuacja na rynku pracy. W mniejszych, a nawet średniej wielkości ośrodkach możliwości atrakcyjnego zatrudnienia kurczą się, przeto lepsza praca na uczelni niż żadna. W dużych ośrodkach akademickich, przede wszystkim w Warszawie, wizytówka dobrej wyższej uczelni stała się biletem wstępu na salony polityki i biznesu, gdzie najłatwiej o atrakcyjne zajęcia dodatkowe przynoszące niemałe dochody. A na wizytówce: dr X, po lewej wydział Y, po prawej informacja, że X to zarazem ekspert Sejmu lub doradca Senatu, asystent ministra albo prezes zarządca, manager ds. factoringu lub contract and negotiations specialist.

Ci eksperci, asystenci, prezesi i podobni traktują swoje podstawowe obowiązki w macierzystej

uczelni jako zło konieczne. Niejeden profesor podczas dyżurów ledwie nadaża z przyjmowaniem „gości z miasta”, a niejeden asystent kończy zajęcia przed czasem, informując studentów bez zakłopotania, że spieszy się do innej pracy, gdzie zarabia prawdziwe pieniądze. (...)

Profesorowie tzw. starej daty mówią z zakłopotaniem, że wśród młodzieży podejmującej dydaktykę akademicką obserwują negatywną selekcję. Wykładowcom zatrudnionym w wielu miejscach pracy brakuje czasu nie tylko dla studentów, ale również na własne kształcenie, rozwój zawodowy, pracę naukową i zdobywanie stopni.

Prawidłowa struktura zatrudnienia w nauce powinna przypominać piramidę, której podstawę stanowi młodzież przygotowująca doktoraty i asystująca swoim mistrzom, a wierzchołek – profesorowie. W Polsce te proporcje uległy odwróceniu i stan kadr naukowych przypomina gmach bez fundamentów. Na Politechnice Warszawskiej w ubiegłym roku akademickim pracowników naukowych poniżej trzydziestki było zaledwie 5 proc., ok. 70 proc. miało od 40 do 60 lat, przy czym większość z nich lokowała się w przedziale powyżej pięćdziesiątki.

Luka pokoleniowa w nauce i dydaktyce akademickiej jest tak ogromna, że być może jej uzu-

pełnienie wymaga już środków nadzwyczajnych.

A jakie są realne możliwości? Od dwóch lat nie może trafić do Sejmu nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, która reguluje również płace. Ale nawet jeśli ustawa zostanie w tym roku przyjęta, to – wedle opinii ministra Jerzego Zdradę z MEN – asystent rozpoczynający pracę uzyska zarobki równe średniej krajowej dopiero za kilka lat. Wydaje się, że obecny stan nieładu i wolnej amerykanki w środowisku akademickim jest wygodny dla wielu. Dla nauki oznacza on przedłużającą się zakaźną chorobę bylejakości. Ta choroba coraz skuteczniej odstrasza utalentowaną młodzież. (...)

Nie ma jednej uniwersalnej recepty na pokonanie zapaści kadrowej i luki pokoleniowej w nauce. Będziemy jednak wspólnie z przedstawicielami środowiska szukać dróg wyjścia, zanim utrwali się stan systemowej prowizorki, w jakiej utknęło nasze szkolnictwo wyższe i nauka. Dyskusja na ten temat nigdy nie została zakończona. Wszystkie partie polityczne niezmiennie deklarują priorytet dla edukacji narodowej, w praktyce jednak zrobiono bardzo niewiele, aby powstrzymać jakościową degradację uczelni i placówek badawczych. (...)

Ewa Nowakowska, Marcin Kołodziejczyk
Polityka, 10 marca

Idzie magister na doktora

Półowa obecnych doktorantów nigdy nie zamierzała i nie planuje zajmować się nauką. Przed tygodniem publikowaliśmy Raport z codziennego życia i pracy młodych naukowców. Teraz nieco więcej informacji o tym, jak kształcą się przyszłych ludzi nauki, kto garnie się do tej pracy, a kto ucieka – nim ją podejmie.

Kształcenie kadry naukowej w krajach Unii Europejskiej odbywa się na dwa sposoby. W tradycyjnym systemie niemiecko-brytyjskim młodzi adepci wdrażają się do obowiązków akademickich pod kierunkiem mistrza o ugruntowanym dorobku. Początkujący naukowiec jest asystentem profesora – łączy udział w pracach badawczych i pogłębianie własnej wiedzy z pracą ze studentami, podczas której nabywa umiejętności dydaktycznych. W drugim systemie, nazywanym amerykańskim i lansowanym jako nowoczesniej-

szy, adepci kształtują się na studiach doktoranckich, będących jak gdyby przedłużeniem studiów magisterskich. W samych Stanach Zjednoczonych obowiązuje system mieszany: studia doktoranckie łączy się z prowadzeniem badań w konkretnych instytucjach. Zdaniem ekspertów OECD jest to system skuteczniejszy od tego, który w Europie nazywa się amerykańskim. Kształcona rzekomo „po amerykańsku” młodzież europejska skarży się na masowość i anonimowość tych studiów, na brak kontaktów mistrz-uczeń. W Niemczech wielu ankietowanych przez OECD profesorów nie wiedziało nawet, ilu doktorantów mają pod swoją opieką.

W Polsce powszechna do niedawna asystentura jako droga uzdolnionego absolwenta do doktoratu i kariery naukowej praktycznie zanikła. Jej uwiód był nie tyle wynikiem pędu do kształcenia

„po amerykańsku”, ile efektem prozaicznych kalkulacji. W połowie 1991 r. minister edukacji wydał rozporządzenie w sprawie studiów doktoranckich ich: uczestnicy zostali uwzględnieni w tzw. algorytmie dotacji budżetowej, przyznawanej wyższym uczelniom. Dotacja na doktoranta jest przy tym pięciokrotnie większa niż na studenta, natomiast magistra na etacie asystenta w ogóle nie uwzględniono w algorytmie. (...)

Badacze są zgodni – główną barierą w powstawaniu i realizacji zainteresowań pracą naukową są niskie płace i coraz wątpliwsze finansowanie nauki, która nie znalazła się wśród beneficjentów transformacji. Plany studentów i doktorantów dowodzą, że jeśli nic się nie zmieni, to nasze uczelnie będą wkrótce doktoryzować kadry dla wszystkich – tylko nie dla siebie.

Ewa Nowakowska,
Polityka, 17 marca

wybrał ap

Przegląd prasy

Gazeta Zachodnia w notce „Uniwersytet z Welny” z 10-11 lutego pyta naszego rektora: Uniwersytet na terenie Polskiej Welny – to dobry pomysł? Rektor odpowiada: Uważam, że Polska Welna to doskonałe miejsce na uniwersytet. Z punktu widzenia lokalizacji wręcz idealne. (...) W budynku z charakterystycznymi dwoma wieżami można by stworzyć rektorat, w następnej kolejności mógłby tu powstać Wydział Prawny.

później w notce „Fundację twórz!” stwierdza, że jest sposób na ocalenie budynków Polskiej Welny. Musi powstać fundacja, która będzie chciała tam utworzyć uniwersytet. Szef Stowarzyszenia Uniwersytet Lubuski, prof. Marian Eckert w wypowiedzi dla *Gazety* podziela ten pogląd. Oprócz rektoratu i sal wykładowych budynek mógłby pomieścić także Muzeum Przemysłu Ziemi Lubuskiej.

opuszczali wczoraj scenę Sali Dębowej biblioteki wojewódzkiej w Zielonej Górze lubuscy literaci. Gwiazdorem uroczystości okazał się Mieczysław Hryniewicz. Poznański aktor wprowadzał atmosferę thrillera czytając fragmenty sensacyjno-politycznej powieści Alfreda Siateckiego „Zmowa pułkowników” (nagroda główna – Lubuski Wawrzyn Literacki), to znów przenosił w baśniową Krainę Bukowych Jezior, którą Krzysztof Fedorowicz umieścił na kartach swej esejistycznej książki „Imiona własne” (główna nagroda – Lubuski Wawrzyn Lite-

racki) w okolicach Łagowa – informuje *Gazeta Lubuska*. Dodajmy, że Krzysztof Fedorowicz był pracownikiem wydawnictwa Politechniki.

*

Gazeta Zachodnia draży problem siedziby rektoratu nadal. Komisarz Polskiej Welny nie wyklucza przekazania obiektu przyszłemu uniwersytetowi, ale zastrzega, że muszą się na to zgodzić główni wierzyciele upadłego zakładu – urząd skarbowy i ZUS. Szef „skarbowki” powściągliwie traktuje propozycję, ale jej nie wyklucza.

Ten sam tytuł prasowy dzień

Ze Złotymi Listkami Wawrzynowymi i statuetkami Anioła Poezji

Gazeta Lubuska w wydaniu magazynowym z 17-18 lutego przynosi rozmowę z prof. Stefanem Jurgą, rektorem UAM. Profesor mówi m.in. „Ale cokolwiek powiedzielibyśmy o Gorzowie, to on zawsze był wielkopolski. Natomiast Zielona Góra ma inne tradycje, miała też inne ambicje. Od początku postawiła na naukę, utworzyła dwie szkoły wyższe, wkrótce powstanie tu Uniwersytet Zielonogórski, którą to ideę gorąco popieram. (...) Kwestia jakości kształcenia jest odrębną sprawą. Myślę jednak, że po połączeniu się tych dwóch uczelni będziemy mogli mówić o poziomie uniwersyteckim. Poznań ma ściśle związki i z WSP, i z Politechniką Zielonogorską, ponieważ gros kadry stanowią wychowankowie naszego uniwersytetu”.

Gazeta Zachodnia z 9 marca w artykule „Ślubu nie będzie?” informuje, że w ciągu najbliższych tygodni rozstrzygnie się, czy w październiku powstanie Uniwersytet Zielonogórski. Szanse są coraz

mniejsze. Ale nadal są – mówi rektor Politechniki Zielonogórskiej prof. Michał Kisielewicz. Teraz całe środowisko naukowe z niecierpliwością czeka na krok Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Czy zdąży ona w ciągu kilku tygodni wydać pozytywną opinię na temat zielonogórskiego wniosku o powołanie uniwersytetu. Bo w zasadzie od tego zależy dalszy los uczelni – pisze *Gazeta*.

W tym samym numerze *Gazety Zachodniej* ukazał się pierwszy numer „Kuriera Uniwersyteckiego”, a w nim informacje o władzach rektorskich oraz wypowiedzi studentki polonistyki (za utworzeniem uniwersytetu) i studenta matematyki (zdecydowanie przeciw).

„Mimo wszystko wierzę, że uda nam się przedrzeć przez wszystkie proceduralne bramki. Jeśli nie, wniosek będzie dojrzał. Uniwersytet nie musi koniecznie powstać z dniem 1 października. Można go

powołać 1 stycznia. Najważniejsze, że chcemy go razem budować” – powiedział prof. Michał Kisielewicz na zakończenie rozmowy rektorów zielonogórskich uczelni z Sylwią Sałwacką, którą opublikowała *Gazeta Zachodnia* z 10-11 marca.

„Powinniśmy zdążyć – to tytuł rozmowy z senatorem Zysko Piwońskim, który zamieściła *Gazeta Lubuska* z 16 marca. „Zaprosiłem ich wczoraj (parlamentarzystów – przyp. ap) na spotkanie, by wyjaśnić, że my idziemy do Uniwersytetu Zielonogórskiego drogą legalną, rządową, realizując wszystkie uzgodnienia, a Rzeszów idzie skrótem. A to dlatego, że mają kłopoty ze spełnieniem kilku warunków, jakie stawia uczelniom przekształcającym się w uniwersytety Rada Główna Szkolnictwa Wyższego” – mówi senator *Gazecie*.

W drugim numerze „Kuriera Uniwersyteckiego” *Gazety Zachodniej* (16 marca) wypowiedzi studen-

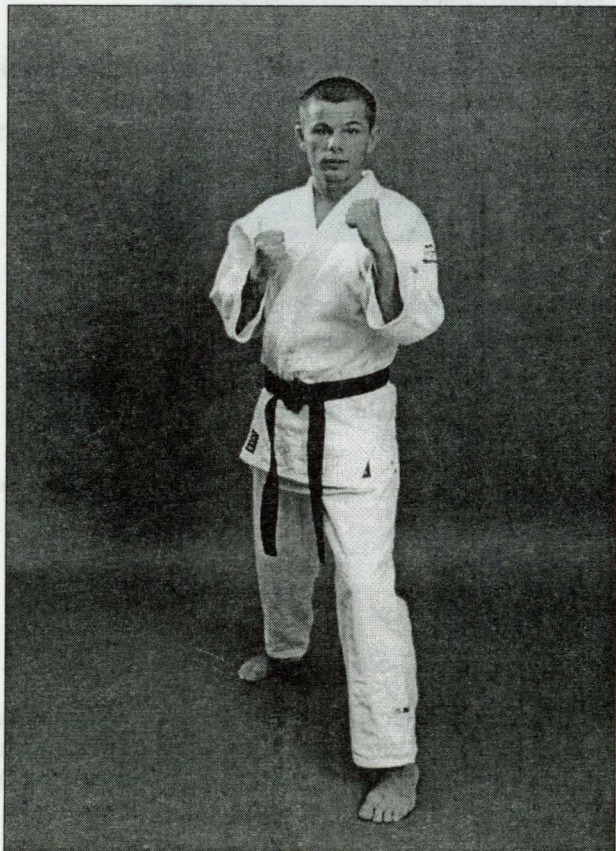
tów. Agnieszka (WSP): Nie mamy wspólnego języka. Poza tym patrzmy na siebie z pogardą. Maciej (Politechnika): Zakochałem się kiedyś w dziewczynie z pedagogiki. Raz poszedłem z nią na wykład. Był tak nudny, jak sama studentka.

Gazeta Lubuska z 17-18 marca w notce „Uniwersytet coraz bliżej” informuje, że aktualny stan prac nad projektem ustawy o utworzeniu Uniwersytetu Zielonogórskiego był tematem piątkowego (16 marca – przyp. ap) spotkania posłów lubuskich z nadzorującym sferę szkolnictwa wyższego wiceministrem edukacji prof. Jerzym Zdradą. Projekt porzewiduje, że Wyższa Szkoła Pedagogiczna i Politechnika Zielonogorska zostaną przekształcone w Uniwersytet Zielonogórski na miesiąc przed inauguracją roku akademickiego 2001/2002, tj. z dniem 1 września br. – czytamy w *Gazecie*.

czytał ap

Ze sportu akademickiego

Mirosław Nowik



Chciałbym przedstawić sylwetkę sportową jednego z naszych najlepszych zawodników, a niewątpliwie do nich zalicza się Mirosław Nowik, zawodnik sekcji ju-jitsu Klubu Uczelnianego AZS Politechniki Zielonogórskiej. Mirek jest studentem drugiego roku *budownictwa* i od dwóch lat reprezentuje naszą uczelnię na zawodach i mistrzostwach różnego szczebla.

Zacznijmy od początku. Mirek rozpoczął trenować w Zielonogórskim Politycznym Klubie Sportowym „Gwardia” w 1992 roku. Tam poznał podstawy wschodnich sztuk walki i zdobył swój pierwszy stopień wtajemniczenia zdobywając siódme kyu, czyli biały pas, a później kolejne... W latach 1997-1999 został wyróżniony przez Polską Akademię Ju-jitsu prestiżowym Pucharem Zawodnika Roku. Obecnie nasz zawodnik posiada czarny pas i od 1998 roku jest członkiem kadry narodowej ju-jitsu.

Na swój pierwszy tak poważny turniej pojechał do Berlina, gdzie reprezentował nasz kraj na Mistrzostwach Świata Seniorów ju-jitsu, zdobywając siódme miejsce w 1998 roku. Ciągłe również osiągał bardzo dobre wyniki w kraju, gdzie od 1998 roku nieprzerwanie jest mistrzem Polski seniorów. Rok później reprezentował Polskę na Mistrzostwach Europy Ju-jitsu Seniorów w Leeds (Wielka Brytania), plasując się tam na wysokiej siódmej pozycji. W roku 2000 Zielonogórski Polityczny Klub Sportowy Gwardia organizował Mistrzostwa o Puchar Prezydenta RP, który Mirek oczywiście wygrał startując w parze z Marcinem Wilińskim. Pod koniec ubiegłego roku kolejny sukces naszego zawodnika na macie w Monachium podczas Międzynarodowych Mistrzostw Niemiec, gdzie zajął piąte miejsce ex equo z obecnym mistrzem świata tej kategorii wagowej (do 62 kilogramów).

W tym roku (3 marca) odbył się dotąd tylko jeden Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny w Toruniu, na którym Mirek również zaprezentował świetną formę, uzyskując pierwsze miejsce mimo przejścia z niższej kategorii wagowej (62 kg) do kategorii 69 kilogramów. Osiągnięcie to było sporą niespodzianką dla sympatyków tej dyscypliny, ponieważ do wyjątków należy, że zawodnik przechodzący do wyższej kategorii wagowej od razu osiąga tak wielki sukces.

Najbliższe plany naszego zawodnika to wyjazd na Międzynarodowy Turniej Ju-jitsu, który odbędzie się w dniach od 22 do 24 marca w Hamburgu.

Aby móc pochwalić się takimi wynikami Mirek musiał ciężko trenować od dziesięciu lat, niekiedy nawet siedem razy w tygodniu. Choć patrząc na te

imponujące osiągnięcia myślę, że po prostu było warto. Mirek, choć wciąż ciężko trenuje, to jednocześnie nie brakuje mu czasu na naukę oraz spędzanie wolnych chwil wraz z przyjaciółmi na studenckich, czasem hucznych, imprezach.

Wszystkich chętnych, którzy chcą spróbować swoich sił na macie i poznać tajniki ju-jitsu zapraszamy na treningi, które odbywają się w poniedziałki i czwartki w godzinach od 20.00 do 21.30 na malej sali sportowej, a które prowadzi Piotr Wypych.

Maciej Dziuk*

* Autor jest prezesem Klubu Uczelnianego AZS i studentem IV roku zarządzania i marketingu [azs@pz.zgora.pl]

Turniej pracowniczy

18 lutego odbył się VII międzywydziałowy turniej w piłce koszykowej pracowników Politechniki Zielonogórskiej. Udział w turnieju wzięły reprezentacje wszystkich wydziałów uczelni oraz SWFiS. Łącznie w imprezie uczestniczyło 40 zawodników. Rozegrano 10 spotkań systemem każdy z każdym. Ponownie bezkonkurencyjna (aczkolwiek po wyrównanej walce) okazała się drużyna Studium, która wygrała wszystkie mecze. Końcowa klasyfikacja turnieju przedstawia się następująco:

1. SWFiS	8 pkt	141	- 106	+35
2. WE	7 pkt	106	- 94	+ 12
3. WPPT	6 pkt	115	- 116	- 1
4. WBiIS	5 pkt	114	- 134	- 20
WM	4 pkt	120	- 146	- 26

Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano JANA SZYKOWSKIEGO (WPPT), królem strzelców turnieju został PIOTR GALANT (SWFiS), a turniej rzutów za 3 punkty wygrał PAWEŁ URBANSKI (WBiIS).

KLASYFIKACJA STRZELCÓW:

1. PIOTR GALANT 52 pkt – KRÓL STRZELCÓW TURNIEJU
PAWEŁ URBANSKI 52 pkt
2. MICHAŁSKI M. 47 pkt
3. WISZNIEWSKI B. 36 pkt
SAJNÓG J. 36 pkt
4. ROSSA R. 32 pkt
5. CYROK G. 27 pkt
6. LEWANDOWSKI A. 26 pkt
7. SMOLEŃSKI R. 25 pkt
8. MŁOTKOWSKI M. 23 pkt
9. MICHTA E. 22 pkt
KISIELEWICZ A. 22 pkt

10. MRÓZ P. 20 pkt
11. KWIATKOWSKI P. 19 pkt
12. KARCZEWSKI T. 18 pkt
13. SZAJKOWSKI J. 17 pkt
GERMATA T. 17 pkt
14. KŁOS S. 14 pkt
15. MUZG K. 13 pkt
16. ŁABIAK G. 10 pkt
17. LEŚNIAK W. 9 pkt
SKIRUK S. 9 pkt
18. ECKERT W. 8 pkt
PIONTEK S. 8 pkt
ZADWÓRNY B. 8 pkt
19. LOCH K. 6 pkt
20. BARTKOWSKI A. 5 pkt
21. MICHAŁAK H. 4 pkt
MACIEJAK J. 4 pkt
22. BOJARSKI J. 2 pkt
KULA K. 2 pkt
KOZIOŁ 2 pkt

Łącznie w turnieju zdobyto 596 punktów, co daje przeciętną 59,6 pkt na mecz.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania szczególnie obsłudze całego turnieju oraz sponsorom:

- JM Rektorowi Politechniki,
- Działowi Socjalnemu PZ,
- firmie „Kian sport”,
- firmie „Tomar” oddział Zielona Góra,
- firmie „Tomar” oddział Lubin,
- kawiarni „Studencka”
- oraz patronowi medialnemu imprezy - Radiu Index.

Paweł Urbański*

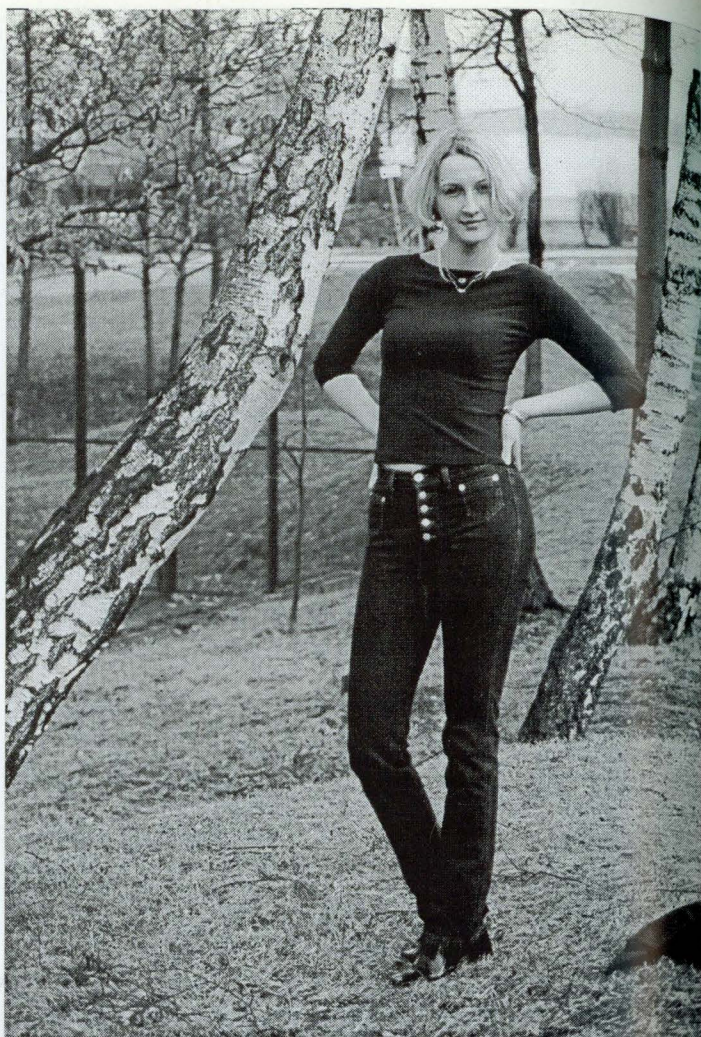
* Autor jest asystentem w Instytucie Budownictwa, latem broni rozprawę doktorską.



Od siebie dodajmy, że gdyby nie pasja i osobiste zaangażowanie Pawła Urbańskiego, nie mielibyśmy najstarszej obecnie imprezy pracowniczej. Od ośmiu lat P. Urbańskiego nie ustaje w wysiłkach, aby „dograć” każdy szczegół organizacyjny. I w zasadzie nie umyka. Nawet ciekawa dokumentacja fotograficzna, aby potomni widzieli, że Politechnika też sportem stoi. A tegoroczne zmagania turniejowe mogą Państwo obejrzeć obok.

ap





A my jak dzieci

Wiosennej burzy zielona grzywa
Horyzont smuży, bruki obmywa

A my na przeciw

A my na przeciw

Jak dzieci

Skaleczy serce bolesna drwina
Świat się nie kończy i nie zaczyna

A my na przeciw

A my na przeciw

Jak dzieci

Oby nam dane było najwięcej

Otwarte oczy i czułe serce

A my na przeciw

A my na przeciw

Jak dzieci

Jest fraszobliwa radość istnienia

Kto nie przeżywa świata nie zmienia

A my na przeciw

A my z nadzieją

A my jak dzieci

Niech nas wyśmiewa

My pomachamy do nich z daleka

Tak długa droga jeszcze nas czeka

Jonasz Kofta